ROK XIV. Nr. 94 (4056) WILNO, środa 7 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Bolszewizm „państwowotwórczy" zastępuje bolszewizm „światoburczy"

Zgodnie z zasadą t. zw. „immanentnych praw" rewolucji, zazwyczaj jednemu z jej uczestników przypada w udziale również jej likwidacja. W Rosji Stalin stanął na czele sił społecznych, zmierzających z nieubłaganą konsekwencją i bezwzględnością do zakończenia rewolucji bolszewickiej. Za długo jednak kierownik tych sił pracował pod rozkazami Lenina, za nadto przesiąknął duchem i ideami swego mistrza i jego najwybitniejszych współpracowników, ażeby móc zrzucić maskę bolszewicką. Takiej decyzji Stalina nie sprzyjają również i siły społeczne, które on reprezentuje. Zbyt bowiem długo znajdywały się one pod przemożnymi wpływami monopartii bolszewickiej, ażeby mogły wystąpić na zewnątrz z obliczem całkowicie pozbawionym naleciałości bolszewickich. Nic też dziwnego, że przy takim stanie rzeczy, coraz bardziej rozszerzający się proces samolikwidacji bolszewizmu i zbliżający się koniec rewolucji odbywają się pod hasłami bolszewickimi.

Bolszewizm jednak rewolucji Lenina, a bolszewizm, powstałego w rezultacie tej rewolucji i pod jej hasłami ideowymi państwa Stalina, to bynajmniej nie jedno i to samo. Pierwszy był wyraźnie światoburczy, dynamiczny, nawołujący do burzenia państwa narodowego i budowania na jego miejscu wszechświatowej organizacji państwowej bez armii, bez policji, bez biurokracji. Drugi natomiast, jest typowo państwowotwórczy, biurokratyczny, militarystyczny i z dnia na dzień nawołuje do wzmocnienia obronnej potęgi państwa, usprawnienia aparatu państwowego, milicji oczywiście i t. p. i t. d.

Co prawda, już w pierwszych niemalże miesiącach rewolucji listopadowej głoszony przez Lenina bolszewizm okazał się utopią niemożliwą do urzeczywistnienia i załamał się pod naciskiem konieczności życiowych. Tym niemniej jednak Lenin, u którego górowała **racja rewolucji nad racją stanu**, załamanie swych koncepcyj traktował jako chwilowe, spowodowane specyficznymi warunkami zacofanej Rosji carskiej i bynajmniej nie gromił i nie umieszczał w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych swych kadr rewolucyjnych. Odwrotnie, uczył je cierpliwości i wytrwałości, nawoływał do nieustannej i systematycznej walki z niebezpiecznymi zniekształceniami biurokratycznymi własnego tworu państwowego, podtrzymywał na duchu perspektywami nieuniknionej jego zdaniem i bliskiej rewolucji wszechświatowej, która miała wyprowadzić światoburczy bolszewizm ze ślepego zaułka.

Następca Lenina, Stalin, aczkolwiek początkowo tak samo negował możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, to jednak gdy wstąpił na tę drogę, zmuszony był z biegiem czasu, może nawet wbrew swym subiektywnym przekonaniom, przepołowić leninowski bolszewizm na **państwowotwórczy i światoburczy.** Przy tej operacji, początkowe zniekształcenia biurokratyczne państwa robotniczego nabrały zgoła odmiennych cech. Dzisiaj bowiem kiedy już został zbudowany socjalizm według specjalnych norm sowieckich, warstwa politycznie rządzącej biurokracji różnego rodzaju liczy około **10.9 milionów** ludzi. Warstwa ta mimo, że nie jest jednolita, to jednak posiada własne upodobania, własny sposób oceny zjawisk, własną psychologię i rzec można własną ideologię, która ukształtowała się nie pod wpływem burzycielskich i destruktywnych prądów rewolucji, a pod wpływem konstruktywnych prądów budowy socjalizmu stalinowskiego. Dzisiaj już ona, jako uosobienie stalinowskiego porządku państwowego, kieruje nie tylko całokształtem upaństwowionej gospodarki, ale stanowi niejako rękojmię takiego lub innego funkcjonowania całokształtu życia społeczno-politycznego Związku Sowieckiego.

Warstwa ta popiera również bez zastrzeżeń Stalina, gdyż realizacji jego planów budowy socjalizmu w jednym kraju zawdzięcza swą karierę życiową, swą czołową pozycję społeczną, zdobytą kosztem najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Ze swej strony, odwzajemnia się jej Stalin, gdyż rozumie on doskonale, że jego wszechpotężne jedynowładztwo, jest dopóty niezachwiane i trwałe dopóki on nie wchodzi w kolizję zasadniczą z tą warstwą, szczególnie zaś z jej wierzchołkami, które stanowią różnego rodzaju „czerwoni" dyrektorzy, „czerwoni" doradcy, kierownicy administracji państwowej i t. d.

A nie wchodzi on z tą warstwą w kolizję dotąd, dopóki rację stanu stawia ponad rację rewolucji. Warstwa ta bowiem stając się coraz bardziej świadomą swych interesów, siłą zajmowanej przez się pozycji utożsamia je z interesami dzisiejszego państwa Stalina i staje się coraz bardziej konserwatywną w tym znaczeniu, że stara się te pozycje utrwalić i ustabilizować raz na zawsze. W związku z tym, pragnie ona zarówno w interesie własnym, jak i w interesie państwa, wyeliminować wszystko to, co w ten lub inny sposób mogłoby przeciwstawiać się tendencjom stabilizacyjnym i zakłócać reprezentowany przez nią porządek. Oczywiście, że czynników takich w państwie Stalina można szukać dzisiaj prawie wyłącznie pośród starych bolszewików i to takich, których warstwa biurokratyczna nie mogła w zupełności zasymilować i przekształcić na swoje podobieństwo. Takie elementy bowiem, w obliczu jakiejś katastrofy wewnętrznej, czy zewnętrznej, mogą znaleźć wspólny język z niezadowolonymi masami i obrócić w niwecz prawie wszystkie zdobycze i przywileje rządzącej biurokracji oraz jedynowładztwo Stalina.

I Stalin, rozumiejąc pragnienie biurokracji oraz doceniając jej zmysł państwowy, poszedł jej na spotkanie, decydując się na likwidację starych bolszewików oraz związanego z ich nazwiskami światoburczego bolszewizmu. Ale Stalin nie byłby mężem stanu, gdyby na miejsce starych bolszewików, na miejsce partii Lenina nie tworzył partii przesiąkniętej bolszewizmem państwowotwórczym, która by spajała w jednolitą całość wszystkie bardziej pewne elementy. To też po makabrycznych procesach Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Radka, Sokolnikowa i innych oraz przed procesami Bucharina, Rykowa, Rakowskiego, Jagody i innych, postanowił on zasadniczo zreorganizować partię bolszewicką i wlać w nią nową treść.

Dla realizacji tego celu Stalin zarządził nowe wybory do wszystkich organów partyjnych, za wyjątkiem C. K. oraz rzucił hasło: **„opanowania bolszewizmu"** przez wybrane w wyniku tych wyborów nowe kadry na specjalnie zorganizowanych kursach. Aczkolwiek wybory te są tajne, to jednak nie ma wątpliwości, że zostaną wybrane tylko jednostki bezwzględnie oddane Stalinowi. O to już postarają się organy bezpieczeństwa państwowego kierowane przez Jeżowa. Natomiast o ile chodzi o „opanowanie bolszewizmu", to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bolszewizm ten będzie opanowany, nie w-g podręcznika „faszystowskiego agenta" Bucharina p. t. „Abecadło komunizmu", lecz w-g specjalnie przygotowanych skryptów napisanych pod kątem widzenia stalinowskiej racji stanu.

W tych skryptach nie znajdzie się miejsca na bolszewizm światoburczy. Będą one przesiąknięte wyłącznie bolszewizmem państwowotwórczym, który przyjmuje bez zasadniczych zastrzeżeń rządząca biurokracja.

To i tylko to, stanowi istotną treść dziś już szeroko komentowanej ostatniej mowy Stalina, o ile chodzi o stosunki wewnętrzne Związku Sowieckiego. W tej płaszczyźnie również należy traktować i wszystkie ostatnio bardzo obfite przesunięcia na różnych stanowiskach administracyjnych, gospodarczych i partyjnych. W związku bowiem z zarządzonymi przekształceniami partii bolszewickiej, odbywa się planowe przesuwanie ludzi, obsadzanie ważniejszych posterunków przez osobistości nowe, dotąd nieznane lub bardzo mało znane. Na ogół jednak tylko formalnie związane ze starą partią bolszewicką.

W ten sposób, wydaje się raz na zawsze i bezpowrotnie Stalin swym ostatnim wystąpieniem rozwiązał sprzeczność pomiędzy bolszewizmem państwowotwórczym a światoburczym pod kątem widzenia sowieckiej racji stanu.

Nieco inaczej na razie przedstawia się sprawa, o ile chodzi o stosunek tego posunięcia na zewnątrz tj. do Kominternu. Tutaj Stalin jeszcze ostatniego słowa nie powiedział i nie postawił kropki nad i.

To zagadnienie jednak wymaga osobnego omówienia.

Zet.

Odznaczenie polskiego motorowca M/S „Batory"



Polski motorowiec transatlantycki M/S „Batory" otrzymał zaszczytne odznaczenie, mianowicie odznakę pułkową pułku ułanów im. króla Stefana Batorego. Zdjęcie nasze przedstawia moment odczytywania przez dowódcę pułku ułanów im. króla Stefana Batorego ppłk. Mally, aktu nadania „Batoremu" odznaki pułkowej pułku. Na pierwszym planie widoczny komendant „Batorego" kpt. Czesław Borkowski oraz fanfarzyści pułku im. króla Stefana Batorego.

Inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną



Onegdaj na lotnisku cywilnym na Okęciu odbyła się uroczysta inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną. Trasa do Palestyny biegnie przez Bukareszt, dalej przez Bułgarię, Grecję, wyspę Rhodos i morze Lewantyńskie. Samolot ląduje jako u celu swej podróży na lotnisku w Lyddzie, które jest portem lotniczym Tel Avivu i Jerozolimy. Zdjęcie nasze przedstawia „Douglasa" przed startem do Palestyny podczas wygłaszania przemówienia przez p. wicemin. Bobkowskiego.

Szkodliwe kartele będą rozwiązane

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu komisji cen przemysłowych, które odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu dnia 5 bm. pod przewodnictwem wiceministra A. Rose, ministerstwo przemysłu i handlu poddało obszernej dyskusji sprawę ustosunkowania się rządu do karteli.

W wyniku dyskusji komisja cen przemysłowych podzieliła pogląd ministerstwa, że w obecnej chwili istnienie całego szeregu karteli dawnych i nowopowstałych, zwłaszcza w zakresie przemysłu przetwórczego powoduje skutki gospodarczo szkodliwe i że z punktu widzenia prowadzonej przez rząd polityki cen należy te kartele rozwiązać.

Ministerstwo przemysłu i handlu kontynuuje obecnie prace w celu stwierdzenia, które z obecnie istniejących karteli należy rozwiązać i przedłoży w terminie najbliższych 2 tygodni szereg nowych wniosków p. ministrowi przemysłu i handlu. Nadto ministerstwo podda szczegółowej analizie, które czynniki poza nadmierną kartelizacją, przyczyniają się obecnie do niepożądanej gospodarczo zwyżki cen.

Bezskuteczne ataki wojsk rządowych

SALAMANKA, (Pat). Główna kwatera powstańcza komunikuje: na froncie biskajskim, pomimo deszczu i gradu, zostały zajęte linie wojsk rządowych, odległe o 5 klm. od Ochandino. Kontrataki wojsk rządowych, poparte przez czołgi, zostały odparte, nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych. 50 milicjantów przeszło na linie powstańcze z bronią.

W ciągu walk, jakie toczyły się onegdaj i wczoraj, nieprzyjaciel stracił na tym odcinku przeszło 600 zabitych. Do niewoli wzięto 500 jeńców.

Na odcinku madryckim odparto ataki nieprzyjaciela na Casas del Portal. Straty nieprzyjaciela przewyższają 40 zabitych. Odparto następnie powtórny atak wojsk rządowych, poparty przez czołgi na odcinku Pingaron. Zniszczono 3 czołgi nieprzyjacielskie.

Na froncie południowym panuje względny spokój.

Znowu o 5 klm. posunęli się powstańcy na froncie baskijskim

VITORIA, (Pat). Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze czynią na froncie baskijskim, mimo złych warunków atmosferycznych, stałe postępy. Straże przednie spotykają się z zaciętym oporem przeciwnika.

W ciągu ubiegłego dnia oddziały powstańcze posunęły się o 5 klm. na przód, pozostawiając za sobą najuciążliwsze z powodu trudności terenowych części prowincji. Na drodze, prowadzącej do Ochandiano, musiano przełamywać opór przeciwnika, zdobywając umieszczone na każdym zakręcie szosy gniazdo karabinów maszynowych. Z wojskami lądowymi współpracowało intensywnie lotnictwo, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Japońsko-sowieckie naprężenie wzrasta

TOKIO (Pat) — Agencja Domei donosi: Minister wojny generał Sugiyama przemawiając do dowódców dywizyj podkreślił naprężoną sytuację w stosunkach pomiędzy Japonią a Związkiem Sowieckim oraz poważny charakter zagadnienia chińskiego. Sugiyama wyraził ubolewanie, że powaga sytuacji nie jest jeszcze całkowicie oceniana przez opinię publiczną.

Sugiyama oświadczył, iż wzmocnienie obrony narodowej ma na celu przystosowanie się do sytuacji międzynarodowej w szczególności związanej ze stosunkami pomiędzy Japonią a Sowietami. Stanowcza i silna polityka zmierza do zapobieżenia wojnie i zapewnienia trwałego pokoju we wschodniej Azji przez utrzymanie zbrojeń i realizację wspólnej obrony narodowej Japonii i Mandżukuo

Wizyta min. Rzeszy w Grecji

ATENY, (Pat). Dziś przybył tu na pokładzie m/s „Milwauke" minister wychowania Rzeszy Rust. Minister Rust zabawi tu około 10 dni.

Program konferencji państw Skandynawskich w Finlandii

HELSINGFORS, (Pat). Rząd Finlandii przesłał notę rządom Danii, Szwecji i Norwegii, podając do wiadomości program przyszłej kolejnej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich, która odbędzie się 20 kwietnia w Helsinkach.

Jak słychać, przedmiotem obrad będą: omówienie sytuacji międzynarodowej, uzgodnienie wytycznych do obrad Ligi Narodów, sprawa hiszpańskiego komitetu nieinterwencji, sprawa przyłączenia Abisynii do Włoch, rezultat obrad sygnatariuszy konwencji w Oslo oraz szereg spraw bieżących.

Włochy utworzyły poselstwo w Irlandii

DUBLIN, (Pat). Włoski konsulat generalny w Dublinie został podniesiony do stopnia poselstwa.

Borys Pilniak „pokajał się"

MOSKWA (Pat) — Na ogólnym moskiewskim zebraniu pisarzy sowieckich, poświęconym samokrytyce m. in. wystąpił Borys Pilniak. Wyraził on głęboką skruchę z powodu utrzymywania stosunków z „wrogami narodu" Worońskim i Radkiem, według wskazań których napisał kilka utworów kontrrewolucyjnych i złożył przyrzeczenie, że więcej grzeszyć nie będzie, oświadczając, że pisze obecnie nową powieść „Pokolenie". W powieści tej Pilniak ma naprawić wszystkie swoje błędy polityczne.

Przypomnieć należy, że jeszcze niedawno, bo 5 marca rb. „Literaturnaja Gazieta" atakowała Pilniaka za trockistowski utwór „Powieść o niezgaszonym księżycu".

Japoński lot Tokio—Londyn

TOKIO (Pat) — Samolot „Kamikaza" (Boski wiatr) wystartował do lotu Tokio — Londyn.

Reuter donosi o przybyciu samolotu do Hanoi. „Kamikaze" zatrzymał się nieco dłużej na Formozie. Przeciętna szybkość samolotu, który unosił się na wysokości 3 tys. metrów wynosiła 360 km.

W uznaniu zasług gen. Żeligowskiego i marsz. Prystora dla Wilna i Wileńszczyzny

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem prof. K. Skorewicza odbyło się walne zebranie członków koła Wilnian przy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie.

Na posiedzeniu nadano godność honorowych członków koła p. p. gen. Lucjanowi Żeligowskiemu i marsz. Prystorowi. Gen. Żeligowskiemu walne zebranie koła Wilnian godność tę nadało w uznaniu wielkich Jego zasług dla Wilna i Wileńszczyzny, bohaterskiego czynu wojennego, który Wilno Polsce przywrócił oraz ofiarnej i owocnej pracy nad podniesieniem bytu i kultury Ziemi Wileńskiej.

Marszałkowi A. Prystorowi zaś w uznaniu jego zasług położonych przy odzyskaniu Ziemi Wileńskiej i nieustannej pracy nad jej kulturalnym i gospodarczym rozwojem.

Równocześnie marsz. Prystora obrano honorowym prezesem Koła Wilnian w Warszawie.

Jagoda zdefraudował 1.000.000 rubli

MOSKWA (Pat) — Korespondent P. A. T. dowiaduje się ze źródeł nieoficjalnych, iż b. szef GPU a ostatnio ludowy komisarz łączności Jagoda, odznaczony za budowę kanału białomorskiego orderem Lenina, został zwolniony ze swego stanowiska, a następnie aresztowany za defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.

Jagoda po usunięciu go ze stanowiska szefa GPU nie chciał poddać się decyzji CIK-u ZSRR i przez kilka miesięcy decyzję tę sabotował, nie przychodząc zupełnie do biura komisariatu łączności. Całe noce spędzał on na hulankach. Hulanki te pociągały za sobą olbrzymie wydatki, na których pokrycie czerpał on z komisariatu łączności.

W ostatnich czasach Jagoda począł zjawiać się w biurze, lecz, jak ustaliło dotychczasowe śledztwo, Jagoda będąc jeszcze na stanowisku ludowego komisarza spraw wewn. korzystał podobno z kasy komisariatu łączności, prowadząc rozrzutny tryb życia. Korzystając ze swego stanowiska, protegował on swoich przyjaciół, wyrabiał im intratne posady, ułatwiał otrzymywanie luksusowych mieszkań itp.

ZASTĘPCA JAGODY RÓWNIEŻ USUNIĘTY.

MOSKWA, (Pat). Na mocy postanowienia CKW. ZSRR., zastępca Jagody, wicekomisarz łączności Prokofiew został usunięty ze stanowiska.

Nowy komisarz łączności

MOSKWA, (Pat). Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR. mianował Inocentego Chalepskiego komisarzem łączności (poczt i telegrafów).

Nożycami przez prasę

KTO WYGRAŁ BITWĘ WARSZAWSKĄ.

W ciekawej, wartej przeczytania i omawianej już przez nas na innym miejscu książce Władysława Studnic kiego „Ludzie Idee i Czyny" znajdujemy w rozdziale, charakteryzującym gen. Tadeusza Rozwadowskiego, informacje następującą:

...nie ulega też wątpliwości, że Rozwadowski w charakterze szefa sztabu przewyż szył wszystkich naszych generałów, on to bo wiem wypracował plan bitwy pod Warszawą, decydującej o naszym zwycięstwie. Zasługą Piłsudskiego było akceptowanie planu Rozwadowskiego, który wydawał się gen. Weygandowi zbyt ryzykowny". (str. 80).

Zawsze, kiedy słyszę o takim lub innym autorze strategicznej koncep cji bitwy warszawskiej, przypomina mi się opowiadanie o marszałku Joffre, który, zapytany czy wygrał bit wę nad Marną, odpowiedział: „Nie wiem, czy ją wygrałem, ale wiem na pewno, że gdybym ją przegrał, to nie ulegałoby wątpliwości, że to ja ją prze grałem".

SZOPA I SZOPEN
(dowcip z „Szarży").

Bardzo bojowym antysemitom do tychczas zakłóca sen ostatni konkurs szopenowski. W ostatniej „Szarży" znajdujemy na ten temat parę dowci pów, między in., że na ostatnim kon kursie było więcej szopy, niż Chopina. Zaś w numerze 14-ym (co prawda jeszcze przedświątecznym) „Prosto z mostu" na str. 1-ej jakiś znawca mu zyki pisze tak:

Polacy, jak i w dwóch poprzednich kon kursach, znaleźli się na dalszych miejscach w tej osobliwej punktacji konkursowej, w której zjawiska artystyczne mierzy się cyfra mi. Urządzamy więc zapewne te konkursy dlatego, aby pokazać światu, że w zakresie odtwórczości chopinowskiej Polska ma bar dzo nic wiele do powiedzenia. Czy tak jest w istocie — można by o tym obszernie dys kutować. Nie ulega jednak wątpliwości, że dopóki decydującym czynnikiem na takich konkursach będzie akrobatyka palcowa, a w interpretacji obowiązywać będą sentymen talno - tkawe tradycje gry Antoniego Ru binsteina — pierwszeństwo zawsze będą mieli Żydzi, startujący w różnych zresztą barwach państwowych. Im bowiem ten ro dzaj chopinizmu najbardziej musi odpowia dać.

W tym samym numerze (14-tym) tegoż samego pisma („Prosto z mostu") na str. 7-ej recenzent muzyczny p. Konstanty Regamey pisze w spo sób następujący:

Takich mistrzów techniki jak zwycięzca konkursu Jakub Zak a druga laureatka Ro sa Tamarkina naprawdę nie było pięć ni mi na konkursie. U Zaka zdumiewające lek kość i perlistość gry palcowej połączona jest z fenomenalnym tonem: potężnym forte i nie zwykle pięknym, o bardzo miękkiej i swoi stej barwie piano. Niestety nie jednak uważa się, że pianiści sowieccy przede wszystkim operują walorami technicznymi. Recital? Za k. chociaż zawierał parę bardzo błahych popisowych utworów, był dowodem, iż jest to naprawdę bardzo subtelny i wnikliwy ar tysta. Dał on bardzo wysokiej klasy inter pretację Bacha, a jego wykonanie Scherza Cis moll Chopina jest chyba najwspanial szym ujęciem tego utworu, jakie się słysza ło. Jednakże pod tym względem nie reprezen tuje Zak tak wyśrubowanego poziomu jak np. przedstawiciele Sowietów na zeszłym Kon kursie zwłaszcza Lufer.

Trochę szkoda, że niepodpisany znawca muzyki ze strony 1-ej nie po rozumiał się przed drukiem z podpi sanym znawcą ze strony 7-ej i nie zmusił go do pohamowania swego nie patriotycznego entuzjazmu. Tak jak jest, to rzeczywiście więcej szopy, niż mewy o Szopenie. **cjf.**

„POLACY CHRZEŚCIJANIE POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO"

Pod tym tytułem drukuje „Nasz Przegląd" a za nim inne pisma mniej lub więcej prawdziwe rewelacje przymieszce krwi żydowskiej w żyłach wybitnych chrześcijan. M. in. czytamy o Janie Bogumile Blocku herbu Ogończyk Odmieńny.

No, tego to już możemy im darować. Wkrótce ukażą się w tej rubryce Apfelbaumy i Rozenkranzy.

„NIEJASNE".

W sprawie rozwiązania stowarzy szeń akademickich „Czas" pisze:

Jeśli powyższe zarządzenie p. min. Świętosławskiego witamy z całym uznaniem, to nie możemy nie uznać go jednak za posunięcie natury raczej prewencyjnej i tymczasowej. Sądzimy, że w żadnym wy padku nie można na nim poprzestać, że obecnie nastąpić musi moment, by pomyśleć nad bardzo trudnym problemem zorgani zowania życia młodzieży akademickiej na nowych podstawach, m. in. zaś pomyśleć trzeba nad kwestią samorządu samopomo cowego młodzieży, który oparty o zdro we podstawy, może się stać jednym z naj właściwszych środków uzdrowienia sto sunków na wyższych uczelniach.

Wzmiankę tę „Robotnik" opatru je następującą uwagą:

Niejasne. Ale słusznym jest twierdze nie, że zamykanie stowarzyszeń akademic kich może być — najwyżej! — tylko „tymczasowe". Łamać (i to bezwzględnie) ekscesy na wyższych uczelniach należy raczej innymi sposobami.

Trzeba przyznać, że uwaga „Robotnika" jest równie niejasna. Trzeba postawić kropkę nad i. Jakie to bez względne sposoby łamania młodzieży proponuje „Robotnik"?, Ciupę? Bere zę? Niejasne! **Pel-mel.**

Eksportacja zwłok ś. p. K. Szymanowskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). We wtorek przed południem w kościele św. Krzy ża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

Trumnę ustawiono na wysokim ka tafalku wśród zieleni. Na katafalku te żały wieńce od rodziny, p. Prezydenta R. P., ministra oświaty, Ignacego Pa derewskiego i zarządu miasta.

Mszę św. żałobną odprawił w asyś cie duchowieństwa ks. arcybiskup Gall.

Następnie przy dźwiękach chora łów organowych Bacha wyniesiono trumnę z kościoła i umieszczono na wysokim karawanie, zaprzężonym w cztery czarne konie.

Uformował się kondukt żałobny, który otwierały delegacje szkół średnich ze sztandarami w żałobnej kre pie, dalej postępowały delegacje nio sące wieńce i duchowieństwo. Przed trumną — członkowie stow. kompo zytorów polskich — nieśli ordery i od znaczenia zmarłego.

Za karawanem szła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności.

Kondukt skierował się Krakowskim Przedmieściem i Trębacką na plac Teatralny, gdzie orkiestra operowa z balkonu pożegnała zmarłego kompozytora marszem żałobnym z wagnerowskiej opery „Zmierzch bogów".

Następnym etapem konduktu był gmach Filharmonii przed którym zebrana orkiestra filharmonii pod dyr. Ozimińskiego złożyła hołd wielkiemu muzykowi, odegrawszy marsz żałobny z jego wariacyj fortepianowych „Na sabatową nutę" zinstrumentowanych przez R. Palestra, w których mistrz unieśmiertelnił piękno muzyki podhalańskiej.

Następnie kondukt ruszył na dworzec Główny, gdzie trumnę przy dźwię kach marsza żałobnego Chopina wnie siono do wagonu, którym odjechała do Krakowa.



Fragment uroczystości żałobnej zorganizowanej ku czci wielkiego kompozytora przez sfery kulturalne i muzyczne Rzeszy Niemieckiej na dworcu anhalckim w Berlinie, podczas przejazdu trumny ze zwłokami Karola Szymanowskiego z Lozanny do Warszawy.

Budżet za r. 1936-37 wykonany z nadwyżką

WARSZAWA, (Pat). Min. skarbu dokonało już tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za miesiąc marzec r. b. dochody w tym mie siącu wyniosły 203,170 tys. zł., wydat ki 199,158 tys. zł. nadwyżka wyniosła zatem 6,012 tys. zł.

W ten sposób, biorąc nawet pod uwagę t. zw. okres ulgowy, rok budże towy 1936—37, zakończony dnia 31 marca, zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami. W okresie ulgowym, t. j. w ciągu kwietnia, maja i czerwca, dokonane zostaną jeszcze wydatki na rachunek ubiegłego okre su budżetowego w kwocie 3,600 tys. złotych.

Łącznie więc z tymi wydatkami okresu ulgowego ogółem wydatki bud żetowe za rok 1936—37 wyniosą zł. 2,161,4 miln. zł. Ponieważ dochody w tym okresie wyniosły 2,163,8 miln. zł., przeto cały rok budżetowy 1936—37 zamyka się nadwyżką ok. 2.4 miln. zł.

Nabożeństwo w Wilnie

W dn. 6 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana z inicjatywy Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele świata muzycznego i artystycznego m. Wilna.

Na pogrzeb ś. p. Karola Szymanowskiego do Warszawy i Krakowa wyjechała delegacja organizacyj muzycznych Wilna z wieńcem.

O poziom muzyki kościelnej w Wilnie

Kreślę tych parę słów pod bezpoś rednim wrażeniem mszy żałobnej, któ ra miała dziś miejsce za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego. Odprawiona w kościele św. Jana z inicjatywy kon serwatorium muzycznego im. Karłowicza miała wysoki poziom artyzmu muzycznego. Złożyły się na to: chór konserwatorium, gra skrzypcowa prof. Wandy Hałka - Ledóchowskiej, śpiew solowy prof. Konstancji Święcickiej i orkiestra symfoniczna pod batutą prof. Czesława Lewickiego. Wrażliwość muzyka nie pozwala mi przemilczeć zwłaszcza potężnej krea cji prof. Święcickiej: skala jej głosu oraz szlachetna wyrazistość dynamiczna, spotęgowana przez świetną akustykę kościoła św. Jana sprawiła, iż śpiew jej spowił mszę całą najczystszym artyzmem. Zawsze piękny marsz żałobny Chopina wykonany przez orkiestrę symfoniczną dał nieporównanie wyższą kreację od tych, które się zwykło słyszeć w kościele, gdy wykonuje go orkiestra dęta.

Jest w tym sporo bolesnej ironii: trzeba było śmierci Wielkiego Twór cy, by uczczono Go w kościele muzy ką prawdziwie artystyczną wychodzą cą poza ramy muzycznego szablonu liturgicznego. A wszakże absolutnym pewnikiem jest, iż taki poziom muzy ki rodzi głębokie, prawdziwe wzrusze nia religijne, przenikające nawet do ludzi obojętnych pod względem religijnym.

Czy ta rola muzyki w świątyni nie powinna być wyzyskana? Czy nie po winno się wyciągnąć jakichś konse kwencyj z faktu istnienia Wyższej Uczelni Muzycznej w Wilnie, dla nawią zania z nią ścisłego kontaktu, dla za chęcenia krzewienia muzyki religijnej — i godziwego spożytkowania nagromadzonych tam sił także i w tym kie runku? — Stawiam to pytanie — kto inny powinien je rozwiązać.

hhk.

Już 34.271.000 mieszkańców ma Polska

W roku 1936 znowu przybyło przeszło 400 tys.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4-ym kwartale i w całym roku 1936. Liczba małżeństw, zarejestrowanych w ciągu roku 1936, wyniosła 284425, wykazując w dalszym ciągu wzrost chociaż nieznaczny (w 1935 r. — 280025). Wzrosła również liczba urodzeń do 892320 (w 1935 — 876667,), tak, iż pomimo równoczesnego wzrostu liczby zgonów (482633 wobec 470998 w roku poprzednim), przyrost naturalny był w roku 1936 nieco wyższy niż w r. 1935 (409687 wobec 405669). Wzrost ogólnej liczby zgonów był spowodowany zwiększeniem śmiertelności niemowląt (125772 zgonów wobec 111319 w roku 1935), natomiast liczba zgonów po pierwszym roku życia nieco zmalała (356861 zamiast 359679 w 1935 roku).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach dotyczą roku 1935): małżeństw 8,4 (8,3), urodzeń 26,2 (26,1), zgonów 14,2 (14,8) przyrostu naturalnego 12,0 (12,1). Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 14,1 (w r. 1935 — 12,7, w roku 1934 również 14,1).

Na podstawie powyższych danych przeprowadzono, po uwzględnieniu wędrówek, szacunek ludności Polski na dz. 1 stycznia 1937 roku, który dał liczbę 34.221 tysięcy dla całego państwa. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14.339 tysięcy, wschodnich 6.007, zachodnich 4.815 i południowych — 9.060 tysięcy. W ten sposób od dnia drugiego spisu ludności (9.12.1931 r.), to znaczy w ciągu 5 lat, ludność Polski zwiększyła się o 2078 tysięcy osób czyli o 6,5 proc.

Bezpodstawne pogłoski o zbliżeniu niemiecko-sowieckim

BERLIN (Pat) — Ogłoszony dziś pół urzędowy komunikat stwierdza, że pogło ski na temat zbliżenia niemiecko-sowieckiego, które ukazały się w części prasy angielskiej wywołały w berlińskich kołach politycznych sensację.

Stanowisko Niemiec wobec tych spe kulacyj zostało, jak stwierdza dalej pół urzędowy komunikat, sformułowane na kongresach partyjnych w Norymberdze w r. 1935 i 1936 w sposób tak oczywisty, że nie może być żadnych wątpliwości co do obecnego jak i przyszłego stosun ku Niemiec do Związku Sowieckiego.

Otwarcie kursu dla kierowników wychowania f z.

WARSZAWA — W sali Rady Miejskiej nastąpiło 5 bm. uroczyste otwarcie kursu dla kierowników działu wycho wania obywatelskiego organizacji przy sposobienia wojskowego.

W dwudniowym kursie zorganizowanym przez komitet koordynacyjny przy Wojskowym Instytucie naukowo-oświato wym MS Wojsk. bierze udział około 500 kierowników i kierowniczek. Na kursie wygłoszone będą referaty poruszające zagadnienie techniki i metod prac kulturalno-oświatowych oraz sprawy wychowania obywatelskiego i prac dla spraw obrony państwa.

Otwarcie kursu nastąpiło w obecności przedstawicieli władz wojskowych, Federacji PZOO, Związku Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego, oraz władz Urzędu Wycho wania fizycznego i PW.

Reprezentacja Śląska bije F.A.C. 4:2

WIEDEŃ (Pat) — We wtorek rozegrany został w Wiedniu drugi mecz reprezentacji piłkarskiej Śląska. Tym razem przeciwnikiem Polaków była znana austriacka drużyna zawodowa FAC (Floridsdorfer Athletic Club). Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:2 (4:2).

Uregulowanie Placu Katedralnego

Wczorajsze posiedzenie magistratu poświęcone było wyłącznie sprawom regulacji miasta. Na posiedzeniu m. in. roz patrzono projekt Komisji Urbanistycznej co do regulacji Placu Katedralnego. — Skwer pośrodku placu ma być usunięty, zaś u wylotu obecnego Cielętnika zarezerwowane zostanie miejsce na pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Na ulicy 1-szej Baterii urządzony zostanie park.

Ponadto Magistrat przyjął darowiznę inżyniera Walickiego, który podarował miastu swój majątek w pobliżu Markuć.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Szwajcaria czuwa



Rząd szwajcarski zreorganizował ostatnio i znacznie powiększył swoją straż graniczną, do której wcielił najlepszych swych żołnierzy. Oddziały ochrony granicznej armii szwajcarskiej odbyły ostatnio manewry, które wykazały ich sprawność i nowoczesność broni technicznej. Na zdjęciu szwajcarski żołnierz graniczny przy dalmierzu, umożliwiającym dokładne określenie odległości w promieniu 10 klm.

Samobójcy, auta, Eros i inne osobliwości

PONURA STATYSTYKA.

Główny Urząd Stastystyczny opracował obszerne zestawienie, dotyczące zamachów samobójczych w Polsce w roku 1936. Jak wynika z tego zestawienia, w roku ubiegłym zanotowano na terenie całego kraju 4.451 zamachów samobójczych, w tym 2.598 z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu z rokiem 1935 liczba samobójstw zwiększyła się o 332 — Mężczyźni popełnili ogółem 2.576 zamachów samobójczych, kobiety zaś 1.875 zamachów. Przeciętnie na 100 tys. mieszkańców przypada 13,1 zamachów samobójczych. W miastach targnęło się na życie 2.772 osób, w tym 1.405 mężczyzn i 1.367 kobiet, na wsi 1.679 osób, w tym 1.171 mężczyzn i 508 kobiet.

Jeśli idzie o poszczególne województwa, to największa liczba zamachów samobójczych przypada na m. st. Warszawę, mianowicie 826. W woj. łódzkim zanotowano 472 samobójstwa, w lwowskim 416, w śląskim 383, w kieleckim 309, w warszawskim 250, w poznańskim 236, w lubelskim 235, w krakowskim 216, w białostockim 208, w wileńskim 162, w wołyńskim 154, w stanisławowskim 141, w tarnopolskim 126, w poleskim 96, oraz w województwie nowogródzkim 93 zamachy samobójcze.

Jeśli idzie o wiek samobójców, to największa liczba zamachów samobójczych, mianowicie 989 przypada na osoby w wieku od 20 do 24 lat. Następnie na osoby w wieku od 25 do 29 lat przypadają 864 samobójstwa, od 30 do 34 lat — 565, od 35 do 39 — 395, i t. d. Na osoby w wieku od 15 do 19 lat przypada 377 samobójstw, od 10 do 14 lat — 39 samobójstw. Jeśli idzie o osoby w starszym wieku, to w roku ubiegłym targnęło się na życie 140 osób w wieku od 60 do 64 lat, 108 osób od 65 do 69 lat, 70 osób od 70 do 74 lat, 37 osób od 75 do 79 lat, 20 osób od 80 do 84 lat, oraz 8 osób od 85 do 89 lat.

Liczba samobójstw według wyznań przedstawiała się następująco: osoby wyznania rzymsko-katolickiego 3.303 samobójstwa, grecko-katolickiego 297, prawosławnego 285, ewangelickiego 166, mojżeszowego 366, innych wyznań 34. W stosunku do liczby mieszkańców największa liczba zamachów samobójczych przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 19,2 na 100 tys. mieszkańców. Dla wyznania rzymsko-katolickiego stosunek ten wynosi 14,9 dla mojżeszowego 11.4, dla grecko-katolickiego 8.3 i dla wyznania prawosławnego 7.

ZMARTWIENIA POLICJI LONDYŃSKIEJ.

Wśród przygotowań, jakie projektuje zarząd miasta Londynu w związku z uroczystościami koronacyjnymi, znajduje się oryginalny i niezrozumiały dla niewtajemniczonych plan otoczenia wysokim parkanem fontanny na Piccadilly Circus. Powodem jest tu posążek Erosa, znajdujący się u szczytu fontanny, powyżej postagu Shaftesbury'ego, którego tło stanowi fontanna. Okazuje się, że w czasie wszystkich świąt i wydarzeń, gdy na placu Piccadilly, leżącym w samym sercu Londynu, zbierają się nieprzebrane tłumy, nagi posążek Erosa jest przedmiotem ataków ze strony „niedzielnie" nastrojonej publiczności. Rozmaici śmiałkowie przekraczają balustradę fontanny i wspinają się na pomnik, chcąc dosięgnąć statui Erosa i wyrządzają przy tym poważne szkody. Kilka lat temu pewien młody człowiek w dniu wielkiego meczu Anglia — Szkocja musiał zapłacić 100 funtów kary za złamanie łuku Erosowi. Komisarz policji, który wystąpił w londyńskim County Council z wnioskiem oparkanienia fontanny, przypomniał radnym, iż na Sylwestra ub. r. kordon złożony z 50 policjantów z trudnością tylko powstrzymał napór tłumów, które cisnęły się wokół fontanny, pragnąc przedostać się przez jej balustradę, przy czym wiele osób doznało poważnych obrażeń. Pragnąc uniknąć podobnych wypadków na przyszłość, uchwalono, iż w czasie wszystkich większych świąt i uroczystości tradycyjnych fontanna na Piccadilly Circus otoczona będzie parkanem w wysokości 12 stóp.

ZNAJĄ SWOICH ZŁODZIEJASZKÓW.

Pewnego popołudnia na ulicach New Yorku w pobliżu dworca Pensylwania rozlega się przeraźliwy gwizd syreny. Policjanci na rogach ulicy zatrzymują natychmiast wszelki ruch, przepuszczając jedynie pędzące z zawrotną szybkością przy akompaniamencie ryku syreny cztery auta pocztowe. Za każdym z tych samochodów pędzi małe auto policyjne z detektywami. Zbrojny pochód zamyka pancerne auto inspektora pocztowego. W ciągu dziesięciu minut żadne auto prywatne nie jest dopuszczane do placu otaczającego dworzec Pensylwania. Przechodnie dziwią się, że zwykłe wozy pocztowe otaczane są tak silną eskortą, ale wtajemniczeni wiedzą, że auta te przewożą ładunki złota, które rząd federalny przesyła z New Yorku do nowywybudowanego skarbca w Fort Knox w stanie Kentucky. Każdy taki transport zawiera za 120 milionów dolarów cennego kruszcu, zapakowanego w 480 skrzyniach, z których każda waży około 500 funtów. Na dworcu Pensylwania 15 uzbrojonych policjantów pełni straż wewnątrz budynku, a 20 detektywów nieumundurowanych miesza się z tłumem publiczności. Kiedy skrzynie ze złotem załadowane są do specjalnego pociągu, straż nad nimi powierzona zostaje oddziałowi złożonemu z 50 żołnierzy pod wodzą pułkownika i 2 kapitanów, którym wydane zostały tajne rozkazy, dotyczące trasy pociągu.

MIESZKANIA NA KOŁACH...

Idąc za przykładem U. S. A., gdzie mieszkanie na kołach, t. j. auto mieszkalne znalazło szerokie zastosowanie, przemysł automobilowy w Belgii, Francji, Anglii i Czechosłowacji produkuje w większych ilościach wozy mieszkalne, pomyślane jako przyczepki do aut. W takim mieszkaniu na kołach mieści się pokój (lub dwa, zależnie od wielkości wagonu), przedział z kuchenką, kąpielą. — Praktyczni Amerykanie wyposażyli swe wozy mieszkalne we wszystkie udogodnienia, jakie mogą być w tych warunkach zastosowane, tak, iż mieszkaniec domku na kołach nie jest pozbawiony tych wygód, do jakich przywykł, mieszkając w mieście.

W Stanach Zjednoczonych ilość znajdujących się obecnie w użyciu domów na kołach przekracza już 800.000 i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu. — Trzeba przy tym zaznaczyć, że gdy w krajach zachodnio-europejskich autoprzyczepka pomyślana jest i stosowana jako mieszkanie na lato lub na weekend, to w Stanach, gdzie mieszkania są dość drogie coraz więcej ludzi zaczyna oswajać się z mieszkaniem przenośnym, ruchomym, jakim jest auto-przyczepka. — Unika się w ten sposób drogiego czynszu, a nawet jeśli ktoś nie posiada własnego auta, może z łatwością za małą opłatą wynająć auto, które przewiezie przyczepkę na żądane miejsce. Osobliwe korzyści przedstawiają mieszkania na kołach dla tych, którzy, nie mając stałego zajęcia, zmuszeni są do przenoszenia się z miasta do miasta.

Obok tych mieszkań powstał w USA nowy jeszcze typ mieszkań przenośnych. Oto wielkie przedsiębiorstwa budowlane produkują teraz seriowo kilka typów domków i will składanych, które łatwo dają się w częściach składowych przewieźć z miejsca na miejsce i w ciągu doby ustawić w całości. Profesor Ogburn z Columbia University, dobry znawca stosunków mieszkaniowych w USA, twierdzi, że masowa produkcja i użycie domów składanych mogą się przyczynić do rozładowania miast zbyt przeludnionych, zwłaszcza do usanowania stosunków w dzielnicach robotniczych, przy czym wielkie skupienia miejskie nie będą miały już tak wielkich kłopotów z komunikacją przedmiejską, nie mówiąc o poprawie stosunków sanitarnych i higienie.

Oczywiście, kwestia wyzyskania na szeroką skalę domów i mieszkań przenośnych możliwa jest tylko w krajach takich, jak USA lub Anglia, gdzie produkcja przemysłowa (auta i przemysł budowlany) jest tak rozwinięta, iż fabrykacja seriowa aut i domów prowadzi do masowego ich zbytu i tanich cen. To jedno, a drugi warunek to dobre szosy, które umożliwiają komunikację automobilową niezbędną dla mieszkań na kołach, t. j. dla przyczepek.

W każdym razie obie formy mieszkań, o jakich wspominamy tutaj, mogą się przyczynić do skierowania kwestii mieszkaniowej i urbanistycznej na nowe tory. **Or.**

—oOo—

O przyszłość Małej Ententy

(Na marginesie konferencji stałej rady Małej Ententy w Białogrodzie)

(Korespondencja własna „Kurjera Wileńskiego")

Białogród, w kwietniu.

Wiosna tegoroczna, ta zimna, dżdżysta i spóźniona wiosna, zaznaczyła się nad dolnym biegiem Dunaju, jeżeli chodzi o stronę polityczną znacznie wcześniej i silniej, niż pod względem klimatycznym.

Jeszcze nie przebrzmiały tu echa wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano, który w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia poruszył i zelektryzował całą bałkańską



CIANO,
min. spr. zagr. Włoch.

opinię publiczną, jeszcze filister stołeczny nie zdążył zażyć upragnionych wywczasów świątecznych, a już miasto całe postawione zostało ponownie na nogi dla przygotowania przyjęcia ministrów spraw zagranicznych Rumunii i Czechosłowacji, pp. Antonescu i dr. Krofty, którzy zjechali tu w dniu 1 kwietnia na periodyczną konferencję Stałej Rady Małej Ententy. Konferencji tej, która mogłaby nie budzić specjalnych zainteresowań, jako jedna z periodycznych konferencyj kwartalnych, zwoływanych w myśl postanowień statutu Małej Ententy, nadaje tym razem specjalnego zabarwienia mająca wnet po niej nastąpić wizyta oficjalna prezydenta Benesza w stolicy Jugosławii. Odwiedziny głowy zaprzyjaźnionego państwa połączone oczywiście będą z szeregiem manifestacyj wojskowych i politycznych, lecz nie tylko tą stroną zewnętrzną solidarności państw małoententowych zajęta dziś jest opinia publiczna Białogrodu.

Swiat polityczny zdaje sobie jasno sprawę, że Mała Ententa ma tym razem do rozważenia i uzgodnienia cały szereg niepospolicie trudnych i delikatnych problemów, spowodowanych samodzielnymi pociągnięciami politycznymi Jugosławii w stosunku do Bułgarii i do Włoch.

Pakt Małej Ententy, obowiązujący od dnia 16 lutego 1933 r. w nowej wzmocnionej formie, przewiduje uzgadnianie między trzema kontrahentami ich posunięć na arenie międzynarodowej. Postanowienie to stosują wszyscy trzej sojusznicy z całą skrupulatnością do obu państw pozostałych, lecz nie zawsze do siebie. Oto np. ostatnio samodzielna i zdecydowana polityka Jugosławii w stosunku do Bułgarii i do Włoch wywołała daleko idące zastrzeżenia w opinii publicznej Czechosłowacji i Rumunii. Zawarty tej zimy pakt przyjaźni między Jugosławią i Bułgarią nie obszedł jeszcze bliżej polityki czeskiej. Zareagowała nań jedynie i to w sposób bardzo oględny opinia rumuńska, dbała o całość i solidarność bloku bałkańskiego, do którego, jak wiadomo, Bułgaria nie należy. Teraz jednak, gdy niebawem po pakcie z Bułgarią zawiera Jugosławia w tempie niezwykle przyśpieszonym podobny traktat przyjaźni z Włochami, gdy czyni to w przededniu niemal konferencji Stałej Rady Małej Ententy i to w sposób tak pośpieszny, że ratyfikacja nowego traktatu nastąpiła nazajutrz po jego podpisaniu, jeszcze zanim włoski minister spraw zagranicznych zdążył opuścić gościnne progi Białogrodu, teraz nie potrzeba było być prorokiem, aby przewidzieć, że zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy odbywać się będzie pod znakiem niezwykłego naprężenia i w atmosferze jeszcze trudniejszej i cięższej niż zazwyczaj.

Zauważyć to można było nawet w głosach przyjaznej Małej Ententcie prasy zagranicznej, zwłaszcza francuskiej, jak np. „Echo de Paris", które zapytywało, czy Mała Ententa nie istnieje już tylko pozornie i na papierze?(!). Rumuński „Universul" przypomniał Jugosławii w gorzkich słowach obowiązującą w Małej Ententcie solidarność posunięć międzynarodowych i wyraził wątpliwość, czy pakt jej z Bułgarią idzie po linii interesów bloku bałkańskiego, a pakt z Włochami sprzyja solidarności Małej Ententy. Najbardziej karna i umiejąca maskować swe zdenerwowanie prasa czeska powstrzymała się od wszelkich wyrzutów w stosunku do swej siostrzycy jugosłowiańskiej, lecz za to słowa ministra Krofty, który w wygłoszonej w Białogrodzie mowie powiedział, że „w ostatnich czasach zaszły doniosłe wypadki polityczne, które Mała Ententa będzie musiała zbadać i ocenić" można bardzo szeroko rozumieć.



STOJADINOWICZ,
premier Jugosławii.

Jeżeli chodzi o przyczyny takiego zdenerwowania opinii międzynarodowej samodzielną i zdecydowaną polityką zagraniczną premiera Stojadinovica, która idzie po najprostszej drodze, wiodącej do zabezpieczenia realnych interesów Jugosławii przez dwustronne uregulowanie stosunków z jej bezpośrednimi sąsiadami, to należy ich szukać poza względami czysto teoretycznymi i doktrynerskimi w odstąpieniu Belgradu od francuskiej tezy regionalnych, czyli wielostronnych paktów bezpieczeństwa, tezy, którą reprezentuje w Europie Środkowej Czechosłowacja, pragnąca narzucić ją swym sojusznikom.

Premier Stojadinowic przewidział bystrym okiem doświadczonego polityka, z której strony spodziewać się ma najsilniejszych ataków. To też w komunikacie prasowym, donoszącym o zawarciu dwustronnego paktu przyjaźni z Włochami zaznaczyła jugosłowiańska agencja urzędowa „Avala", że „pakt ten nie jest bynajmniej sprzeczny z interesami Małej Ententy, podobnie, jak nie był z nimi sprzeczny zawarty w r. 1935 układ czesko — sowiecki".



BENESZ,
prezydent Czechosłowacji.

Pragnąc uniknąć wszelkich pozorów oziębienia sympatii jugosłowiańskiej dla swych sprzymierzeńców małoententowych i przeniesienia jej wyłącznie na Włochy, nadano protokularnej stronie przyjęcia ministrów Rumunii i Czechosłowacji w Białogrodzie ściśle ten sam proceder, co niedawnemu przyjęciu min. Ciano, przyczym szczegół ten był ze strony jugosłowiańskiej na każdym kroku dyskretnie, lecz znamiennie podkreślany. Nie dość tego, stolica Jugosławii przybiera niezwykle odświętny wygląd na przyjęcie prezydenta republiki Czechosłowackiej, a obfity program imponujących uroczystości i parad wojskowych na cześć dr. Benesza ma zatrzeć wszelkie pozory kwasów i niesnasek w łonie długoletnich sojuszników.

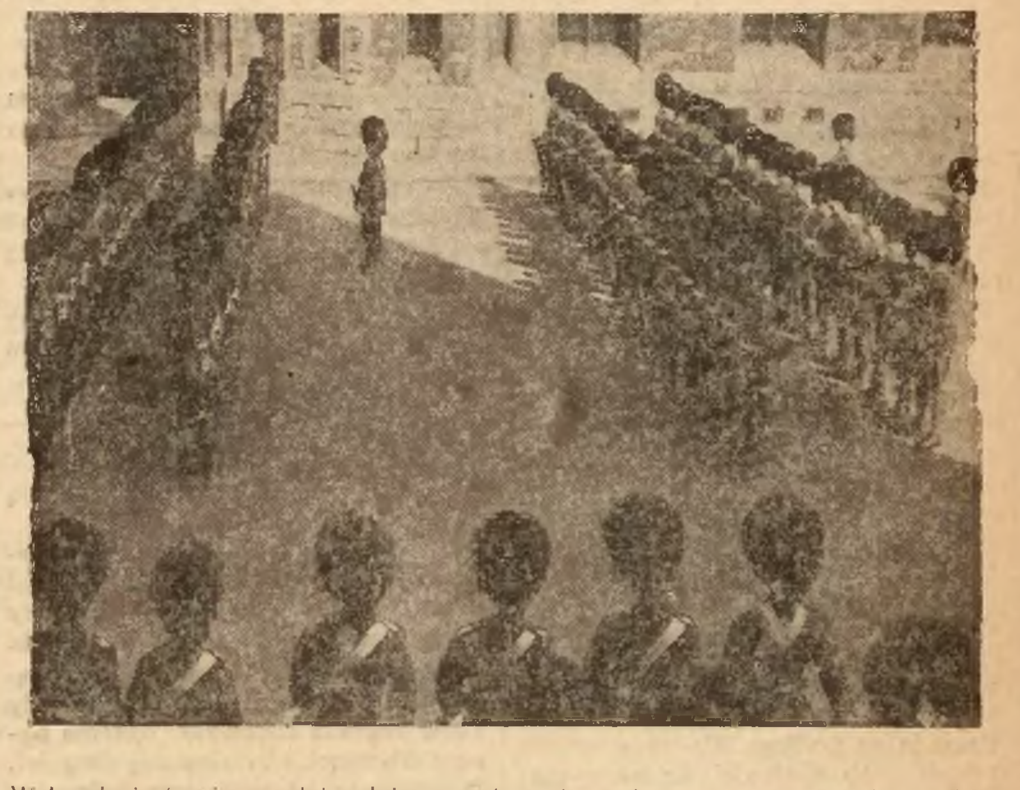
Te zewnętrzne objawy solidarności i przyjaźni nie uśpiły jednak, jak się wydaje, zaniepokojenia czeskiego. Gdy koncepcja małoententowa dr. Benesza zdradzać zaczyna groźne rysy i pęknięcia, polityka Pragi bierze się do szukania ze zdwojoną energią możliwości wprowadzenia w życie drugiej swej koncepcji politycznej, koncepcji premiera Hodży, polegającej na znalezieniu możliwości współpracy państw dorzecza Dunaju przez załagodzenie antagonizmów między Małą Ententą i t. zw. państwami protokułów rzymskich, t. j. Włochami, Austrią i Węgrami. Największą trudność na tej drodze stanowi wytworzenie platformy porozumienia między Czechosłowacją i Węgrami. Nieocenione usługi pośrednicze mogłaby w tym względzie oddać Austria, zwłaszcza jej elementy katolicko - niepodległościowe i legitymistyczne, które w zbliżeniu z Małą Ententą mogłyby się dopatrywać zabezpieczenia przed wpływami hitlerowskich Niemiec.

Trudno dziś jeszcze określić ściśle, jak daleko pójdą wysiłki czeskie w Austrii w tym kierunku. Zależeć to będzie w niemałym stopniu od rezultatów, jakie osiągnie prezydent Benesz podczas swej wizyty w Białogrodzie na drodze swojej koncepcji polityki małoententowej. Dotąd stwierdzić w każdym razie można pewne kroki przygotowawcze Czechów w Wiedniu. A więc na same Święta Wielkanocne przybył nagle do Austrii rzekomo dla celów wypoczynkowych premier Hodża i nie omieszkał odbyć z kanclerzem Schuschniggiem dłuższej rozmowy, której temat nie został ujawniony w żadnym urzędowym lub półurzędowym oświadczeniu. Mniejwięcej w tym samym czasie i w związku z wizytą kanclerza austriackiego w Budapeszcie przeprowadzono w wiedeńskim dzienniku katolickim „Neuigkeits Weltblatt" energiczną kampanię za zbliżeniem Małej Ententy do pozostałych państw naddunajskich i stworzeniem w ten sposób silnej twierdzy przeciw wpływom narodowo - socjalistycznym nad Dunajem. Plany takie nie wydają się zyskiwać aprobaty austriackich czynników miarodajnych. Koła te, które skupiają się dziś wyłącznie i jedynie około osoby kanclerza Schuschnigga, podkreślają przy każdej sposobności, że polityka austriacka nie zamierza zboczyć ani o krok od swej zasadniczej linii, wytkniętej przez protokóły rzymskie i porozumienie austriacko - niemieckie z dnia 11 lipca 1936 r.

Nastroje powyższe u kół miarodajnych wiedeńskich nie budzą zbyt silnych nadziei na powodzenie polityki czeskiej nad górnym Dunajem, jeżeli jej dotychczasowa linia małoententowa zawiedzie, jak się to coraz bardziej wydaje prawdopodobnym.

J. Gr-ski.

Przed koronacją królewską w Anglii



W Londynie trwają w całej pełni przygotowania, związane z opracowaniem najdrobniejszych szczegółów koronacji króla Jerzego i królowej Elżbiety, która odbędzie się w dniu 12 maja rb. — Zdjęcie przedstawia oddziały gwardii szkockiej podczas musztry na dziedzińcu pałacu królewskiego. Oddziały te będą trzymały w dniu koronacji szpaler na ulicach, którymi będzie się posuwał orszak król.

Nowe pieniądze w Turcji

Rząd turecki postanowił wycofać, z obiegu banknoty i monety z nadrukiem staro-arabskim, natomiast zastąpić je nowymi mającymi alfabet łaciński. W związku z tym Ministerstwo Skarbu Turcji weszło w porozumienie z jedną z firm angielskich, celem zamówienia nowych banknotów i bilonu. Obecnie opracowuje się format nowych pieniędzy.

Zabójstwo komunisty-stachanowca na Krymie

Na Krymie trzej Tatarzy, Assan Ussein, Ismail Ebin oraz Assan Seid zasztyletowali znanego społecznika - „stachanowca" Akselenkę, który gorliwie dążył do wprowadzenia w fabrykach „stachanowskiej" metody pracy. Mordercy jak i ich ofiara, są robotnikami.

Assan Seid jako główny inicjator i wykonawca zamachu został rozstrzelany, reszta skazana została na dziesięć lat ciężkich robót.

Kupiec warszawski pod zarzutem szpiegostwa w Hiszpanii

Władze hiszpańskie mimo kilkakrotnych interwencyj nie chcą zwolnić z więzienia kupca owocowego z Warszawy Stamma, twierdząc, iż nie jest on wcale kupcem, lecz szpiegiem hiszpańskim. Z powierzchowności przypomina on zupełnie Hiszpana, zaś papiery na nazwisko Stamm niczego nie dowodzą. Sytuacja Stamma jest rzeczywiście krytyczna, gdyż nawet językiem hiszpańskim włada on doskonale bowiem pozostawał w stosunkach handlowych z Hiszpanią jeszcze przed wojną.

Kradł plusz z wagonów kolejowych

W pociągach między Warszawą i Szymanowem grasował od pewnego czasu nieuchwytny złodziej, który wycinał w przedziałach wagonów I i II klasy plusz. W ten sposób zniszczone zostały siedzenia kilkunastu wagonów.

W pustych przedziałach wagonów ukryto funkcjonariuszów kolejowych, z których jeden wreszcie zdołał złodzieja zdemaskować.

Okazał się nim mieszkaniec Szymanowa 18-letni Władysław Szajewski.

Pojedynek amerykański studenta

Wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 27-letni Zbigniew Janak, syn sędziego Sądu Okr. w Stanisławowie, odbywający praktykę w Starostwie w Horodence. Ś. p. Janak był wybitnym działaczem akademickim na terenie Lwowa. — Podobno przyczyną tragicznego kroku miał być pojedynek amerykański.

Nowy król Cyganów

Śmierć Matejasza Kwieka, króla Cyganów odbiła się głośnym echem wśród rzesz cygańskich, zamieszkałych na Polesiu. Do opuszczonego tronu Cyganów pretenduje m. in. Bazyli Kwiek, który zamieszkuje w Pinsku.

Piński pretendent nosi się z zamiarem zwołania starszyzny cygańskiej, by w ten sposób zapewnić sobie przychylność i większość głosów w czasie elekcji. Pinsk będzie więc wkrótce miał nielada atrakcję — zjazd Cyganów z całej Polski.

—oOo—

Stała linia lotnicza Warszawa Palestyna

WARSZAWA — 5 bm. na lotnisku cywilnym na Okęciu odbyła się uroczysta inauguracja komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną.

O godz. 14.05 samolot „Douglas" wystartował w drogę. Oprócz pasażerów samolot zabrał do Palestyny znaczną ilość listów i gazet.

—oOo—

Balon na wysokości 22 km.

TURYN. (Pat.) W miejscowości Montemoro De Cabella w Ligurii, miejscowi chłopi znaleźli balon—sondę stratosferyczną pochodzenia francuskiego. Znaleziony przy balonie przyrząd do mierzenia wysokości wskazywał, iż balon wzniósł się na wysokość 22.000 metrów.

—oOo—

Niemcy bronią swych rodaków w Afryce Płdn.

KAPSZTAD — Poseł niemiecki w Kapsztacie Wiehl wręczył premierowi Herzogowi notę protestacyjną przeciwko zarządzeniu, ograniczającemu działalność polityczną obcokrajowców. Zarządzenie to, jak stwierdza nota, musi być uważane jako zarządzenie bojowe przeciwko Niemcom, zamieszkującym na obszarach unii południowo - afrykańskiej.

—oOo—

Nie wolno uśmiercać nawet trędowatych

SZANGHAJ — Chińskie stowarzyszenie lekarskie zaprotestowało przeciwko zastrzeleniu przez władze wojskowe w prowincji Kwantung 50-ciu trędowatych.

Epidemia dżumy

SZANGHAJ — W prowincji Fu Kien w Weian wybuchła epidemia dżumy której ofiarą padło 130 Chińczyków.

Istnieje obawa rozszerzenia się epidemii.

SENSACJE DNIA

Czy będą zmiany w rządzie?

„Głos Powszechny" „puszcza" pogłoskę o bliskich zmianach w rządzie. Pismo pisze:

„Zmiany w rządzie, o których mówiło się ostatnio — mają być jakoby dokonane w najbliższych dniach. Potwierdza się między innymi pogłoska o odejściu tych ministrów, których osoby były ostatnio przedmiotem ataków ciał ustawodawczych.

Ustąpić więc mają min. PONIATOWSKI i min. ŚWIĘTOSŁAWSKI. Min. ROMAN także ma opuścić dotychczasowe stanowisko, ale w celu przejścia do Min. Spraw Zagranicznych, gdzie obejmie stanowisko wiceministra, lub kierownika tegoż ministerstwa, w razie, gdyby kuracja min. BECKA miała przeciągnąć się przez czas dłuższy.

Mówi się także w kołach politycznych, że na wypadek definitywnej odmowy ze strony p. J. DĘBSKIEGO, z którym rokowania o objęcie sektoru wiejskiego dotychczas nie zostały przerwane, kierownictwo tego sektoru ma być zaproponowane jednemu z obecnych ministrów, doskonale zapoznanemu z zagadnieniami polityki rolnej".

Potwierdzenia tych pogłosek nie mamy.

Rozłam w ZZZ.

Rozłam w ZZZ, o którym podawaliśmy w depeszach pogłębia się coraz bardziej. Ostatnio Zjazd Katowicki uchwalił odłączenie się od centrali warszawskiej.

Na tym tle doszło do dość ostrej walki z grupką zwolenników J. Moraczewskiego.

W czasie obrad zjazdu nadeszła wiadomość, że poseł Kapuściński ze swoją grupą zajął dotychczasowe biuro Związku Górników ZZZ przy ul. Francuskiej. Na sali powstało olbrzymie wzburzenie, które jednak uspokoił poseł Fesser. Poseł Fesser poprowadził następnie zebranych przed lokal związku, gdzie uczestnicy Zjazdu ustawili się czwórkami. Wówczas 12 delegatów Zarządu Głównego Związku z posłem Fesserem na czele weszło do lokalu, mieszczącego biura ZZZ. Gdy przybyli zastali drzwi zamknięte wyważyli je siłą. W lokalu znajdował się poseł Kapuściński, p. Jerzy Szurig — sekretarz centrali ZZZ w Warszawie, oraz kilku innych delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego. Wszyscy zostali siłą usunięci z lokalu, po czym zebrani rozeszli się.

Organ p. Moraczewskiego „Głos Powszechny" w dniu przedwczorajszym nie ukazał się. Przypisywano mu los „Dziennika Popularnego". Okazuje się, że przyczyny były całkiem inne: zatarg z drukarnią ma podłoże finansowe. Trudności finansowe „Głosu Powszechnego" miały powstać na tle wstrzymania subwencyj, jakie szły na to pismo z zawodowych związków górniczych i hutniczych na G. Śląsku. Ponoć organ p. Moraczewskiego przenosi się do innej drukarni i ponownie zacznie się ukazywać po jednodniowej przerwie, spowodowanej kłopotami finansowymi.

Tajna drukarnia „Sztafety"

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczył się proces o drukowanie i rozpowszechnianie pisma „Tajna Sztafeta" organu nielegalnej Organizacji Narodowo - Radykalnej. Artykuły „Tajnej Sztafety" wzywały otwarcie do wywołania przewrotu z bronią w ręku. Pierwsze egzemplarze były odbite na powielaczu, następne już były drukowane. Dążąc do wykrycia tajnej drukarni, władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg obserwacyj i ustaliły, że „Tajna Sztafeta" wychodzi w Warszawie i stąd paczkami rozsyłana jest po całej Polsce. W rezultacie inwigilacji osób zajmujących się wysyłką paczek „Tajna Sztafeta" adresowanych zwykle na fikcyjne adresy i odbieranych wprost na poczcie — policja wykryła drukarnię w piwnicy, należącej do lokalu dyrektora firmy handlowej przy ul. Górskiego (dawniej Hortensja) — Zbigniewa Kunickiego. Maszyna była specjalnie przystosowana do pracy konspiracyjnej. Niektóre części metalowe zastąpiono gumowymi, tak, że pracowała bez hałasu. Okna piwnicy były stale zasłonięte.

Na mocy badania odcisków daktyloskopijnych na maszynie ustalono, iż obsługiwali ją dwaj ludzie, monter Wacław Wolnicki i zecer z drukarni Wyszyńskiego, Eugeniusz Dębowski. Prócz tego w lokalu Kunickiego znaleziono różne notatki, recepisy pocztowe itd., wskazujące na to, że u niego mieściła się centrala wydawnicza nielegalnej organizacji. Na ławie oskarżonych zasiadają: dyr. Zbigniew Kunicki, sekretarz jego, Wojciech Jaxa Bąkowski, Stefan Lniński z Łomży, bracia Stanisław i Jerzy Szyszkowie z Poznania, Czesław Grądzki z Łomży, oraz drukarze, Wacław Wolnicki i Eugeniusz Dębowski.

Lniński, Grądzki i bracia Szyszkowie pełnili — według aktu oskarżenia — funkcje odbiorców i rozdzielców nielegalnej literatury na prowincji. Podsądni nie przyznają się do winy.

Świece dymne i petardy na Politechnice Warszawskiej

Zgodnie z decyzją senatów akademickich, wznowione zostały wykłady dla starszych roczników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki Warszawskiej. Przy wejściach na uczelnie sprawdzane były legitymacje i indeksy studenckie.

O godz. 11.30 w głównym hollu Politechniki zapalono świece dymne, po czym z otaczającej holl galerii zrzucono granaty z gazem łzawiącym. Poza tym rozrzucono próbówki z cuchnącymi płynami i próbówki z gazem łzawiącym w kiosku audytoriach i na korytarzach. Ponieważ cały gmach zapełnił się kłębami gryzącego dymu wykłady zostały przerwane, a studenci opuścili uczelnię.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło się posiedzenie Senatu akademickiego. Wyniki obrad nie zostały podane do wiadomości publicznej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa demonstracja na Politechnice pozostaje w związku z zarządzeniem ministra WR i OP rozwiązującym na wyższych uczelniach warszawskich stowarzyszenia akademickie o charakterze politycznym.

W S. G. G. W. spokój nie został zakłócony.

Tonny sacharyny, miliony zapalniczek

przemyciła jedna szajka z Niemiec do Polski

Wykryta niedawno przez śląską straż graniczną ogromna afera przemytnicza, której bohaterem jest niejaki Kantor zatacza coraz szersze kręgi.

Aresztowano szereg „grubych ryb" przemytnictwa, m. in. niejakiego Karmańskiego, zam. w Bytomiu, „dostawcę" wszystkich niemal zapalniczek, przemyconych do Polski.

Afera Kantora i towarzyszów jest jedną z największych, jakie wykryto w ostatnich latach. Szajka ta przemyciła do Polski 2.500 kg. kamieni zapałowych i około 50.000 kg. sacharyny. Straty skarbu polskiego przekraczają znacznie milion złotych.

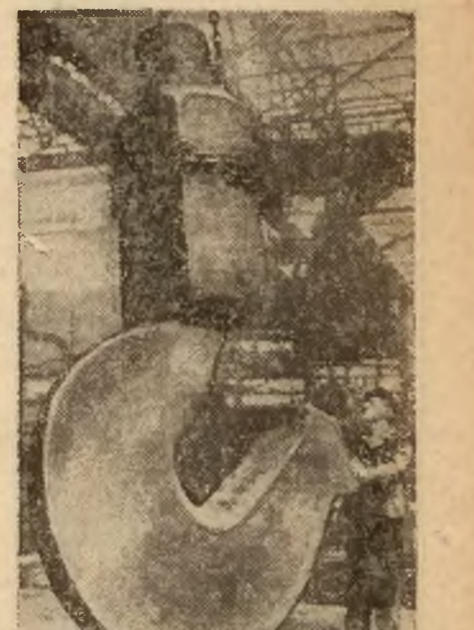
Żebrak zmarł w nędzy pozostawiając 25 tysięcy złotych

W Rawie Mazowieckiej zmarł 68-letni żebrak Chaskiel Puszet. Zmarły nie pozostawił bliższych krewnych i pogrzebem zajęło się towarzystwo dobroczynne.

Kiedy do lepianki żebraka przybyło kilku żydów w celu dokonania religijnych zabiegów przedpogrzebowych, zauważyli oni na piersiach żebraka jakiś woreczek. Znajdowało się w nim 25.000 zł. w nowych 100-złotowych banknotach.

Jak się okazało, — Puszet przed śmiercią jeździł do Warszawy by uciułane grosze zmienić na banknoty. Pieniądze pozostawiono do dyspozycji władz.

Hak wagi 7 tonn



Zakłady Kruppa w Essen sfabrykowały olbrzymi hak wagi 7.000 kig. przeznaczony dla dźwigu w jednym z portów niemieckich.

Na Daleki Wschód

IX. Pierwsza riksza

Szanghaj 5 II. 37.

Bardzo miłe wrażenie robi japoński wagon trzeciej klasy, ale gdy trzeba w nim spędzić noc, to złość człowieka bierze. Bo jest nas kilku ludzi w tym całym wielkim apartamencie, a wyspać się przyzwoicie i po ludzku jak u nas zwaliwszy się na ławkę i podłożywszy pod buty gazetę, nie można, gdyż siedzenie przeznaczone dla dwu osób, przylegające z jednej strony do ściany, a z drugiej zaopatrzone w poręcz ,uniemożliwia wszelką pozę wypoczynkową. Jakiś młody człowiek, jedyny prócz mnie cywil. zdejmuje buty i dokazuje cudów akrobatyki, zasypia. Próbuję dokazać tego samego, ale przychodzi mi to z trudem. Zawsze, gdy ulokuję jedną połowę ciała, ta druga nie wie co z sobą począć, chwilę trwa w jakiejś fantastycznej pozycji, męczy się strasznie i upada na podłogę. Po paru seriach takich prób dochodzi się zazwyczaj do zdumiewającej w prostocie swojej konkluzji: cóż to za świetna rzecz, zwykła sobie pozycja siedząca. I było by się nie wytrwało, gdyby za chwilę nowe pomysły i kombinacje nie zechciały wodzić człowieka na pokuszenie.

Pogrążonego w tych badaniach i dociekaniach zastaje mnie grzeczny jakiś pan, który zdjąwszy swą urzędową czapkę i trzymając ją w ręku, zwraca się do mnie z uprzejmym ukłonem. Stropiony tym jego sposobem bycia, podnoszę na niego wzrok zdziwiony. Nie trzeba się bać ani dziwić, tylko okazać bilet — to konduktor. Za chwilę równie uprzejmy młody człowiek przychodzi mi złożyć wizytę i z odsłoniętą głową zawiadamia, że jest naczelnikiem pociągu i chętnie służy mi wszelkimi dokładnymi informacjami. Wszelkie życzenia mam mu zakomunikować. Przychodzi młodzian, który jeszcze raz omawia ze mną szczegóły mej podróży: to przedstawiciel japońskiego biura turystycznego, które jeszcze na stacji Mandżurja zagarnęło wszystkie moje sprawy w swoje ręce, nie pytając czy tego chcę, czy nie. Podróżny, chyba że jest wytrawnym podróżnym, jest jak owca. Nie rozróżnia ludzi: każdemu, kto ma jakieś takie emblematy urzędowej działalności, odpowiada na pytania dokąd jedzie i którędy i tym samym przekazuje staranie o swe losy w jego ręce. A potem wdzięczny jest temu komuś, kto przychodzi jeszcze kilkakroć i okazuje dla jego spraw tyle zainteresowania.

Żołnierze japońscy zbrojni, tylko bez plecaków. Kilku ich drzemie, w ławkach, jeden przechadza się w przejściu, ukazując naiwną twarz dziecka, gdy idzie ku mnie, a stalowy hełm, zarzucony na plecy, gdy odchodzi. Umundurowanie zielonkawej jasnej barwy nosi charakter pewnej dowolności, jakby nie było wyfasowane z magazynu lecz jakby je żołnierz sam sobie zmajstrował. Ale każdy szczegół tego ubrania w którym młodociany wojownik wygląda trochę jak dziecko w pieluszkach musi być nieźle przemyślany. Przy drzwiach czuwa wojskowy innego typu, bez karabinu, ale przy ogromnym pistolecie w lśniącym futerale na specjalnych pasach.

Zmorzony zmęczeniem usypiam wreszcie w jednej z niezwykłych pozycyj. Z wykręconym boleśnie kręgosłupem budzę się i wracam natychmiast do pozycji siedzącej. Cywil śpi dalej spokojnie dziwnym jakimś sposobem. Wojskowi siedzą. Żaden z nich nie próbuje tych naszych cywilnych sztuczek. Ten z pistoletem, o wielkiej okrągłej twarzy zaczepia mnie wreszcie jakimś słówkiem. Sympatyczny człowiek. Ukrainiec. Tutejszy policjant. Dowiaduję się przy tym, że ci żołnierze to nie pasażerowie. To eskorta.

— Przed kim?

— Przed bandami Chunchuzów (Chińczyków) którzy mają czasem zwyczaj w paruset ludzi rzucić się na pociąg.

— Czy podkład tych zaczepek polityczny, czy jest to zwykły rabunek?

— Rabunek. Uprowadzają podróżnych i żądają okupu.

— A jeśli nie ma takich którzy by chcieli okup płacić za gościa, co z nim zrobią?

— I tak go puszczą.

— Często się to zdarza?

— Teraz już prawie nigdy.

— Dlaczego takie pustki w pociągu?

— Bo jest on dostosowany do pociągu syberyjskiego. Nikt nie wiedział o godzinie jego odejścia. Ale za Cycykarą będzie jeszcze dość podróżnych.

Zaledwie mdłe światło zaczynającego się dnia rozjaśniło szyby, gdy znów zupełna ciemność ogarnia pociąg. To tunel, i to niemałej długości. Dosięgliśmy tu widocznie łańcucha, który, biegnąc z północy na południe, zagradza nam drogę i opada stopniowo po obu stronach grzbietu ku równinom, pośród odgałęzień swego głównego pasma. W świetle poranka, za tunelem obserwuję krajobraz urozmaicony i ujęty w ramy regulacji. Rude wzgórza porośnięte zrzadka hieroglifami ogołoconych z liści drzew i skąpo przypruszone śniegiem. Wysokiego nasypu, po którym jedziemy, dopada nisko w dole tor kolei czy kolejki, podchodzący łagodną linią z boku, po dnie skalistego wąwozu, nad którym wsparty jest smukły, wiadukt z żelbetu. Jedziemy jakiś czas równolegle z tym niskim torem, poczem przeskakujemy go mostem. Łagodna krzywizna wprowadza nas rozległym łukiem na dno skalistego wąwozu. Z góry miga żelbetowe przęsło i spostrzegam, że jedziemy drogą niedawno oglądaną z góry. Dopadamy wysokiego nasypu i jedziemy z nim równolegle poczem tniemy go nawskroś, pod mostem. Pętlica pozostaje za nami. Pociąg mknie w łagodne doliny, gdzie niegdzie skrawając górskie zborze w stromy skalny występ. Rzeczka jakaś przyplątuje się do nas sprawa i zdąża za nami leniwo, krętymi pasmami lodu pośród zmarzniętej trawy. Wzgórza opadają, znów się wznoszą ale średni ich poziom powoli lecz nieustannie zdąża w dół decrescendo. Ładny kraj, nieco surowy i zadumany. Wzbogaci się jeszcze o wiele dla tego, kto wiosną, albo latem tędy pojedzie.

Wzrok zmęczony odwraca się od okna. Na którejś stacji następuje zmiana ekskorty. Miejsce Ukraińca zajmuje młody Japończyk. Jego z kolei zmienia jakiś starszy człowiek, Rosjanin. Ciekaw jest Rosji. Dużo gory czy wyczuwam w nieśmiałych pytaniach tego emigranta, pracującego nieciekawie i za lichy pieniądz w obcym kraju, bez możności powrotu do ojczyzny. Zna Warszawę, Radom, Kielce, Wilno, a jakże, też. — Czy jest tam jeszcze ulica Kalwaryjska i Wiłkomierska i figura Chrystusa za raz za rzeką?

— Jest to wszystko.

— A Świętojerski Prospekt i ulica Wileńska i Wielka, czy i teraz się tak nazywają?

— Tak samo, tylko Świętojerski Prospekt stał się ulicą Mickiewicza.

— A cerkiew przy ulicy Wielkiej?

— To teraz kościół świętego Kazimierza, bo i niegdyś to był kościół.

— A kapliczka przy zbiegu Świętojerskiego prospektu i Wileńskiej.

— Kapliczka?

— Tak, kapliczka. — Nie wiem o czym mówi, więc rysujemy sobie palcami w powietrzu te ulice. — Ach, było tam kiedyś coś takiego — przypominam sobie jak przez mękę mały budyneczek dawno już zniesiony. — W którym roku był pan w Wilnie ostatnio?

— W 1916-tym.

Góry topnieją, nikną. Śnieg także coraz bardziej się przeciera. Na równinie koło południa oglądam po raz pierwszy w ciągu podróży jakieś naprawdę egzotyczne budowle: chatki lepione z gliny, zagrody, mury powznoszone z układanych jeden na drugim płaskich kamieni. Gdzieniegdzie pola uprawne, snopki pozostawionych na nich widocznie w jesieni zbiorów, rozsiane po polach, mimo mrozu ruchliwe stadka czarnych świń. Po drogach dwukołe wozy o czterech deskach związanych z obręczą, zamiast szprych. Tak nagle i bez wstępów zaczęła się tu inna wieś, dom, sprzęt i człowiek — Chiny.

Przed Cycykarą kilku Chińczyków w niebieskich chałatach weszło z kozami do wagonu. — Oho, zaczyna się — pomyślałem. Ale Cycykara sprawiła mi zawód. Wysiedli wszyscy, a nikt nie przybył. Pozostałem w wagonie sam jeden pasażer z pięcioma zbrojnymi ludźmi strzegącymi mego życia i mienia, tych mianowicie walizek, skrzynki z żywnością i czajnika. Przechadzałem się dumny w przejściu między ławkami pośród mojej straży.

Poczucia powagi i znaczenia którym się właśnie napawałem, dopełnił jeszcze przedstawiciel biura turystycznego, który wpadł aby mnie zawiadomić. że już telegrafował do Charbinu o miejsce dla mnie nazajutrz rano do Dairenu i otrzymał odpowiedź, że wszystkie są zajęte. ale właśnie telegraficznie do Mukdenu... Na mój wzrok przestraszony w znaczeniu: „kto za to wszystko będzie płacił" odpowiada mi uprzejmie, że biuro ma prawo telegrafować bezpłatnie. Że to wszystko jest „free". — Hm, bardzo dobrze — odpowiadam mu łaskawie.

Pociąg idący teraz równiną. porosłą jak oko sięga po obu stronach wysoką trzciną wodną, zagłębia się powoli w noc. Rolety z powrotem zakrywają okna. Nie nudzę się samotny w wagonie. Moja straż przyboczna odbywa manewry: jeden młodociany wojownik japoński przyparł drugiego w ciasny kąt między ławkami i pozoruje atak. Karabin opuszczony w wyciągniętych ramionach i nogi ugięte w kolanach, gotowe każdej chwili do odskoku znamionują szkołę szermierczą. Lufa karabinu (bez bagnetu) wyrzuconego wprzód szybkim ruchem zatrzymuje się o centymetr od twarzy napadniętego. Ten kołysze w ręku ciężki klucz francuski, mierząc rzut w czaszkę przeciwnika. Wśród szamotania jeden zrywa drugiemu futrzaną czapkę i rzuca w drugi kąt wagonu. Śmiejąc się przebiegają mimo mnie, ścigając się w ciasnym przejściu ze szczękiem broni.

Wreszcie Charbin. Agenci hotelowi pochwytali moje rzeczy i gdzieś ponieśli. Plączę się wśród formalności paszportowych, niepewny czy jeszcze moje tobołki zobaczę. Wychodzę z dworca na mroźny plac. W niepewnym świetle latarni przemyka dwukołowy lekki wózek. Pasażer wyciągnięty w nim wygodnie, prawie poziomo z nogami otulonymi kocem. Między zadartymi wysoko dyszelkami. pochyloną postać biegnie cichym, elastycznym krokiem z łokciami wzniesionymi za plecami do góry, — to riksza.

Mac Turek.

Jeszcze jeden rekord światowy



Tim Carter w Londynie buduje piramidę z zapałek ...na butelce. Zużył już na to 4460 drewienek. Piramida jest narazie wykończona, gdyż zabrakło zapałek.

Proces chłopaka z Sosnowca

ZAMACHY PETARDOWE NA „UNIWERSAL" I „PRUŻANA".

Do sklepu „Uniwersal" przy ul. Wielkiej 9 weszło dwóch przystojnych młodzieńców, z których jeden niósł w ręce niedużą walizkę, i zwróciło się do ekspedientki z prośbą o zademonstrowanie im jakiejś „modnej" płyty. Ekspedientka uśmiechając się zalotnie, przyniosła płytę gramofonową z przyległego pokoju. — Jeden z młodzieńców wykorzystał nieobecność sprzedawczyni i wyjąwszy z walizki paczkę, wsunął ją pod ladę.

Po wyjściu klientów ekspedientka zauważyła paczkę i, po naradzie ze swą koleżanką ,doszła do wniosku, że zapomnieli ją właśnie ci dwaj przystojni kawalerowie, którzy itd. Paczka została położona na ladzie przy kasie. Spodziewano się, że młodzieńcy wrócą po nią.

WYBUCH PETARDY.

Nikomu z pracujących w sklepie nie przyszło nawet na myśl, że paczka mogła zawierać petardę, bombę lub „maszynę piekielną". Działo się to wszystko w styczniu roku ubiegłego, o zamachach petardowych nie mówiło się wtedy tak dużo, jak dziś, to też paczka nie wzbudziła podejrzeń.

A tymczasem zawierała ona mechanizm zegarowy i dość sporą ilość materiałów wybuchowych. Wybuch był dość silny; zdemolował częściowo lokal. Obie ekspedientki odniosły lekkie rany.

CHŁOPAK Z SOSNOWCA.

Po tym zamachu petardowym na sklep Lei Fajnszneiderowej obie ekspedientki postanowiły w głębi ducha odszukać tych młodzieniaszków, którzy wzamian za zalotny bezinteresowny uśmiech, pozostawili pod ladą „maszynę piekielną". Pierwsza taka okazja nadarzyła się na sali sądowej w Wilnie podczas procesu ONR-owców. Ekspedientki poznały wtedy jednego z „klientów", po których nastąpił wybuch. Okazał się nim Wacław Kijak, oenerowiec, rodem z Sosnowca.

Po raz drugi ekspedientki spotkały swego chłopaka z Sosnowca na ulicy w pobliżu sklepu „Uniwersal". Dziewczęta z emocji dostały wypieków i skakały koło Kijaka jak frygi, oglądając go ze wszystkich stron. Kijak nie wytrzymał tego ataku i podszedł do ekspedientek, zapytując je o powód gapienia się na niego. Dziewczęta zbyły go półsłówkami.

NOC PRZYGÓD POLICJANTA.

Oczywiście policja w tym czasie robiła co mogła. Wiedziała o „polowaniu" dziewcząt na „chłopca z Sosnowca" i miała go również na oku. Na razie jednak poszlak nie wystarczało.

W jesieni jeden z policjantów, patrolując swój rejon, zauważył niedużą grupę młodych ludzi na razie rozproszoną a potem skupiającą się w jednym miejscu na sygnał. Policjant krzyknął: „stój", kazał zatrzymać się, potem gonił uciekających przez niezabudowany plac, zaczepił o drut kolczasty i wywrócił się, gubiąc papierośnicę. Było ciemno, więc policjant przyszedł nazajutrz, aby poszukać zguby. Znalazł to co szukał i... czego się nie spodziewał, bo paczkę z bombą. Paczka była owinięta w jeden z numerów „Wielkiej Polski", na którym odręcznie był dopisany ten sam tytuł.

PRZYJACIÓŁKA OSKARŻA.

Przeciwko Kijakowi gromadzono coraz więcej dowodów. Ustalono, że tytuł na gazecie, w którą była owinięta bomba, był wypisany ręką Kijaka. Gdy zatrzymano go wkrótce po „nocy przygód policjanta", stwierdzono, że ma ślady zranienia o drut kolczasty.

Jednocześnie badano świadków. — Przypadek znowu sprawił, że jedna z przyjaciółek Kijaka zaczęła go „sypać". Oto, powiadają, że Kijak miał trzy przyjaciółki. Oczywiście nic o sobie nie wiedziały. Dopiero w okresie najcięższym dla Kijaka, gdy mu zaczęło dobrze „deptać po piętach" jedna z nich, Anastazja Krosto dowiedziała się prawdy i... powiedziała prawdę. Przyjamniej tak twierdzi. Krosto WIDZIAŁA u Kijaka naboje dynamitowe i SŁYSZAŁA jak mówił, że naboje te mogą mu się przydać.

ALBO W „DZIENNIKU"... ALBO w „ZACISZU"...

Kijak do winy podrzucenia petardy w „Uniwersalu" oraz w sklepie Prużana na ul. Mickiewicza, o co go też oskarżają, nie przyznaje się. Twierdzi, że w momentach krytycznych albo był poza Wilnem, albo siedział w „Dzienniku Wil." albo w „Zaciszu".

Dowodów wystarczyło jednak na spisanie aktu oskarżenia, którego autorem jest prok. Opoczyński. Dziś sprawa Kijaka będzie rozpatrywana przez Sąd Okr. w Wilnie. Obronę wnoszą adw. Kownacki i adw. Stypułkowski z Waszawy. (w).

Budżety samorządowe

Na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego odbytym w dniu 5 bm. w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim zostały zatwierdzone preliminarze budżetowe na r. 1937—8 powiatowych związków samorządowych pow. **mołodeczańskiego** na sumę zł. 221.700, pow. **oszmiańskiego** — 261.843 zł., i pow. **dziśnieńskiego** — 322.994 zł. Ponadto Wydział Wojewódzki rozpatrzył i zatwierdził szereg uchwał finansowych powiatowych związków samorządowych i Rady Miejskiej m. Wilna.

Wydział Samorządowy Wileńskiego Urzędu Woj. przepracowuje obecnie budżet m. Wilna, który będzie przedmiotem obrad następnego posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego, jakie się odbędzie w dniu 19 kwietnia rb.

Tragiczny zgon córki gen. Daniela Konarzewskiego

5 bm. około godz. 15,25, 25-letnia Maria Konarzewska, córka ś. p. generała Daniela Konarzewskiego, w maj. Punżanki, gm. kiemieliskiej (pow. święciańskiego), wystrzałem z rewolweru w skroń popełniła samobójstwo.

Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Krwawa tragedia miłosna

w powiecie mołodeczańskim

4 bm. o godz. 10, Stanisław Łachinowicz, służący maj. Duszczyce, gm. gródeckiej, wystrzałem z obciętego karabinu zabił swą przyjaciółkę Lidię Wencel, a następnie popełnił samobójstwo. Tło miłosne.

Głębokie

— W Głębokiem **odbyła się konferencja agronomiczna,** na której rozpatrzone zostały sprawozdania instruktorów rolnych za marzec i pierwszy kwartał 1937 r. Ułożono plan pracy na kwiecień i uzupełniono roczny plan pracy 1937-38 r. Przedyskutowano również referat fachowy p. t. „Organizacja robocizny w drobnym gospodarstwie".

Sprawozdania wykazują, że w ciągu marca w powiecie dziśnieńskim przeprowadzono 33 zebrania organizacyj rolniczych, 16 zebrań we wsiach skomasowanych. zlustrowano 103 gospodarstwa rolne i dokonano pracy przysposobienia rolniczego w 21 zespołach.

W r. 1937-38 akcja społeczno — agronomiczna będzie prowadzona w 148 wsiach skomasowanych, obejmujących 5252 gospodarstwa. Gospodarstw przykładnych było w powiecie na 1 kwietnia rb. 255, a na 1 kwietnia 1938 r. przewiduje się 484. Przysposobienie rolnicze na obszarze powiatu ma obejmować 70 zespołów młodzieżowych. skupiających 600 uczni.

— **Ochotnicza straż pożarna w Głębokiem** nabyła drugi wóz samochodowy dla obsługi pogotowia rejonu głębockiego na wypadek pożaru poza Głębokiem. Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym straż głębocka otrzymała w postaci zasiłku z PZUW nową pompę motorową. Obecnie więc straż ta jest wyposażona w dwa wozy samochodowe i dwie pompy motorowe. Nadto straż pożarna w Głębokiem dąży do zaopatrzenia miasta w elektryczną syrenę alarmową o 5-kilometrowym zasięgu, albowiem dotychczasowe środki alarmowe w postaci trąbek rozmieszczonych w poszczególnych punktach niesą dostateczne na wypadek alarmu.

— **Zw. Pracy Obywat. Kobiet** w Głębokiem urządził w dniu 2 kwietnia święcone dla biednych dzieci z przedszkola, prowadzonego przez tę organizację. — Dzieci spożyły święcone ,a ponadto każde z 34 dzieci otrzymało paczkę z łakociami i ubraniem.

Troki

— **Zgromadzenie Banku Spółdzielczego.** W dniu 4 bm. odbyło się w Trokach doroczne walne zgromadzenie Ludowego Banku Spółdzielczego przy udziale przeszło 200 członków, przeważnie rolników. Zebranie trwało ponad 5 godzin i po omówieniu wielu spraw, udzielo absolutorium Radzie Nadzorczej z prezesem Ułłu Hazzan Firkowiczem na czele i wybrano nowy skład Rady ,do której weszli:

Ułłu Hazzan Firkowicz, Łachowicz — b. burmistrz, Huss — wójt i Stacinewicz — rolnik oraz inni.

Bank ten ,liczący około 1000 członków przeżył ciężki okres kryzysu, z którego wyszedł obronną ręką.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele B. G. K., Państw. Banku Rolnego i przedstawiciel Zw. Rew. Spół. — p. Des.

Postawy

— **Dn. 5 bm. odbył się w Postawach doroczny walny zjazd zrzeszenia powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Na zjazd przybyło 40 członkiń oraz delegatka zrzeszenia wojewódzkiego E. Kobylińska-Masiejewska.

Zjazd powitał starosta powiatowy. — Dłuższe przemówienie wygłosiła Masiejewska, mówiąc o konsolidacji sił kobiecych i nawiązaniu ścisłych stosunków organizacyjnych. Z wygłoszonego przez przewodniczącą ZPOK Korbuszową sprawozdania wynika, że ZPOK prowadzi na obszarze powiatu stale 3 przeszkola oraz 3 dziecińce sezonowe. Ponadto dla rodziców dzieci uczęszczających do przedszkoli urządzane są odczyty i pogadanki na tematy związane z wychowaniem domowym. Odczyty odbywają się w prowadzonych przy przedszkolach świetlicach.

W końcu zjazdu dokonano wyboru władz. Przewodniczącą zrzeszenia powiatowego ZPOK obrano jednogłośnie Marię Zielińską.

Mołodeczno

— **3 kwietnia r. b. w salonach kasyna Rodziny Urzędniczej** odbyła się wielka towarzyska zabawa taneczna, zorganizowana staraniem miejscowego Oddziału Zw. Strzel. Zabawa obfitowała w szereg niespodzianek. Licznie zebrani goście ochoczo się bawili aż do rana przy dźwiękach doborowej orkiestry. Czysty dochód w sumie 60 zł., osiągnięty z tej zabawy został przekazany na cele Związku Strzeleckiego. SNN.

— **Krwawe bójki.** 2 bm. o godz. 15 w Domaszach, gm. lebiedziewskiej. pod wpływem alkoholu wynikła bójka. Wywołał ją Andrzej Szapiel, który czuł nienawiść do Michała Cieślaka. Cieślak ciężko zranił Szapiela.

2 bm. na zabawie w Skoworodczyźnie, gm. bienickiej, został pobity Michał Ostrowski z Małej Borkowszczyzny, który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Sprawcami pobicia są M. Mazuć, M. Chowalski i A. Zienowicz. Bójka powstała na tle nieporozumień osobistych w czasie libacji.

Gierwiaty

— **5 bm. w Markunach, gm. gierwackiej, spalił się dom, chlew, koń, 2 świnie** Br. Jarmaka oraz 2 chlewy i śpichrz Ant. Powlewicza. Ogólne straty wynoszą złotych 2.000. Nastręcza się przypuszczenie, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się w ogniem przez rodzinę Jarmaka.

Turmont

— **11 bm. odbędzie się w Turmoncie uroczystość 10-lecia założenia Oddziału Z. S. w Turmoncie.** Program uroczystości będzie następujący: 1) nabożeństwo, 2) obiad strzelecki z gawędą, 3) rewia (przegląd wyczynów Z. S. na wesoło) i 4) zabawa taneczna.

Zarząd Oddziału prosi wszystkich byłych prezesów, członków założycieli oraz sympatyków o przybycie i wzięcie udziału w uroczystości.

Zw. Strzelecki popularyzuje motoryzację

W zrozumieniu akcji motoryzacji kraju Sekcja Motocyklistów Zw. Strzeleckiego w Oszmianie zorganizowała kurs motocyklowy dla najszerszych mas społeczeństwa. Otwarcie kursu nastąpiło 3 bm. przy udziale 30 słuchaczy.

Zadaniem organizatorów jest przysposobienie teoretyczne i praktyczne uczestników kursu do prowadzenia pojazdów mechanicznych łącznie z umożliwieniem otrzymania, po złożeniu odpowiednich egzaminów, prawa jazdy. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzą członkowie Sekcji z podinspektorem szkolnym Janem Śledzińskim na czele łącznie z zaproszonymi instruktorami i prelegentami wojskowymi.

Celem spopularyzowania idei motoryzacji kierownictwo kursu podjęło się pracy bezinteresownie, biorąc od słuchaczy jedynie zł. 10 za cały kurs na wydatki rzeczowe. Maszyn do zajęć dostarczyli członkowie sekcji.

Istnieje projekt nabycia do użytku słuchaczy motocyklu własnego, z którego będą mogli korzystać za opłatą kosztów benzyny ci, którzy po ukończeniu kursu uzyskają prawo jazdy.

Zainteresowanie społeczeństwa jest duże. Wśród zgłoszonych są także niewiasty i młodzież szkolna. Podobny kurs prowadzony jest jeszcze tylko w Wilnie.

Oszmiana zaprasza do współzawodnictwa inne ośrodki przysposobienia wojskowego.

Orkiestra symfoniczna w Grodnie

Z inicjatywy dyrektora instytutu muzycznego w Grodnie, Adama Wyleżyńskiego, została zorganizowana orkiestra symfoniczna w zespole około 40 osób.

Głównym celem orkiestry jest propagowanie muzyki symfonicznej wśród społeczeństwa grodzieńskiego. Zespół ten od dłuższego czasu odbywa próby przygotowawcze i wkrótce wystąpi z koncertem inauguracyjnym.

Smorgonie

— **Pomoc Zimowa.** W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie komisji rewizyjnej Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, której przewodniczył p. sędzia Choroszucha. Badano księgi oraz dowody kasowe za czas od 1. I. do 30. III. br. — Stwierdzono, że dochody w tym czasokresie wyniosły 1.106.15 zł. z czego przekazano Komitetowi Woj. 725.11 zł., udzielono zasiłków miejscowym bezrobotnym na 208 zł. oraz wydalkowano pracownikom 149.05 zł.

200 zł. Komitet Powiatowy przekazał na świąteczną zapomogę miejscowym bezrobotnym.

Na dzień 30 marca pozostało saldo kasowe w wysokości 23.99 zł.

— **Święcone u harcerek.** Żeńska drużyna harcerska im. kr. Jadwigi przy szkole powsz. w Smorgoniach urządzała dla swych członkiń oraz zaproszonych gości w ub. środę w świetlicy szkoły święcone. Zgromadziło się ponad 40 osób. Podczas uroczystości, która miała przebieg nadzwyczaj miły, wygłosił przemówienie okolicznościowe kierownik szkoły p. Jantos a członkinie popisywały się deklamacjami oraz śpiewami.

— **Pogłoski o likwidacji szkoły handlowej.** Od dłuższego czasu krążą pogłoski o bliskiej likwidacji miejscowej szkoły handlowej i przeniesieniu jej do innego miasta. Społeczeństwo miejscowe bardzo jest zaniepokojone tymi pogłoskami, tym bardziej, że likwidacja szkoły godziłaby w interesy miejscowego społeczeństwa i kupiectwa.

Wobec tych pogłosek byłoby bardzo pożądane, aby czynniki kompetentne w tej sprawie wypowiedziały się.

Oszmiana

— NAPAD RABUNKOWY. 5 bm. o godz. 19 krewlanin Tewel Zyskand, powracając z Wierebuszek, został napadnięty przez Józefa Gnoińskiego, który zażądał wydania pieniędzy. Napadnięty oddał posiadane zł. 25 i skórzaną torebkę. Po zbadaniu pieniędzy Gnoiński uderzył Zyskanda dwa razy siekierą w głowę. — Gnoińskiego z łupem zatrzymano, a Zyskanda odwieziono do szpitala oszmiańskiego.

Szczuczyn

— **Zgłoszenia do żeńskich hufców pracy.** Wszystkie gminy na obszarze powiatu rozpoczęły przyjmowanie zgłoszeń kandydatek do Żeńskich Junackich Hufców Pracy.

Śmiertelny cios nożem

Mieszkaniec kolonii Gierwieniki, gm. żyrmuńskiej, pow. lidzkiego, Bronisław Mićko wszczął bójkę ze swoją żoną. która zaczęła wzywać pomocy. Na krzyk kobiety przybiegł jej brat Piotr Waszkiewicz, który sądząc, że szwagier chce zabić siostrę, stanął w jej obronie. Wywiązała się walka, podczas której Mićko dobył noża, chcąc ugodzić przeciwnika, silniejszy jednak Waszkiewicz wyrwał mu nóż i ugodził Mićkę w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Echa radiowe

UWADZE MŁODZIEŻY

Wczorajszy odczyt, a raczej słuchowisko odczytowe pt. „Trzeba ukończyć szkołę powszechną" zasługuje na dłuższe omówienie, zarówno ze względu na treść jak i na formę.

Forma odczytu przewiduje zazwyczaj dialog. Wczoraj zmieniła się w formę słuchowiska i trzeba przyznać wyszła na tym bardzo dobrze. Temat był ciężki, a jednak miły w słuchaniu. Rozszczepienie dalsze dialogu dało dobre wyniki. Ożywiło odczyt i akustycznie i treściowo. Maleńką usterką był język nieco sztuczny. No, nie ma cnót bez grzeszków.

Treściowo odczyt - słuchowisko poruszał sprawę arcyważną, sprawę wkolejania młodzieży wykolejonej, a raczej ludności wykolejonej. Zasada przeszkalania lenia jest zasadą słuszną, tylko czy nie dopuszczamy się w tej dziedzinie przesady? Muzyk może umieć arytmetykę, ale powinien przedewszystkim dobrze grać.

Na te pytania panowie autorzy nie mogli odpowiedzieć. Raczej usiłowali wyjaśnić mechanizm dokształcania. I to właśnie jest bardzo ważne dla zainteresowanych, właśnie te konkretne wiadomości, jak się dokształcić? Bo napewno jest wielu ludzi chętnych do dalszej nauki, którzy nie wiedzą, jak się do tego zabrać.

Szereg odczytów na tematy techniczne zapoczątkowany przez naszą Rozgłośnię, godzien jest uwagi ze strony naszych radiosłuchaczy. Było już takich odczytów sporo. Teraz przyszła kolejka na technikę dokształcania.

Dział „Jak spędzic święto!" cieszy się powodzeniem. Przyszła mi więc do głowy myśl, czyby nie warto było połączyć tej akcji z akcją „Wilno w kwiatach". Może wielu amatorów włóczęgi po Wilnie, zechciałoby wpaść i do miejskiego ogrodnika, posłuchać jego uwag i rad? Może wielu zachęconych, wyruszyłoby odrazu po doniczki z kwiatami. A może niektórzy mają ogródki — zaniedbane?

Temat do skrzynki ogólnej.

Wczorajsza audycja świetlicowa była bardzo ważna. Dość w tym miejscu napisać tylko jedne słówko: komasacja. Dowiedzieliśmy się z niej jak to mieszkańcy Lindziniszek doszli do posiadania ziemi w jednym kawałku. zamiast w 10 czy 15. Zdawało się, że to może obchodzić Lindziniszki. a tymczasem słuchaliśmy wszyscy z przyjemnością. Dzielnym mówcą jest p. Dowejko. Takich by więcej potrzeba. Wieś słucha, wieś mówi, oto jest słuszne hasło. słuchanego radia.

Tym bardziej, że nasz mówca miał zupełną rację. Komasacja jest bardzo ważna dla wsi. O tym co prawda wie każdy, ale nie każdy chce się narazić na początkowe kłopoty. A Lindziniszki się naraziły i dobrze na tym wyszły, takich wiosek jak najwięcej.

Teraz kilka słów ogólnych o programie. Zaczyna się wiosenka. więc i program trochę się zmienia. Felietony zaczynają kwitnąć, jak pierwiosnki. Tylko oby humor był trochę weselszy i prostszy. mniej literacki. Radio staje się artykułem pierwszej potrzeby. z każdym miesiącem, nieomalże z każdym tygodniem.

T. zw. humor literacki, to humor dla szczupłego grona pierwotnych radiosłuchaczy. z przed 5 lat. A tymczasem i ta masa, która napłynęła w ostatnich latach. domaga się również humoru dla siebe.

Humor popularny jest o wiele trudniejszy od literackiego. Może dlatego podawany jest w tak szczupłych dozach. *l.*

Dom Żołnierza Polsk. w Wilnie

W kołach wojskowych powstała myśl budowy w Wilnie Domu Żołnierza Polskiego na wzór istniejącego już w stolicy.

Dom Żołnierza Polskiego mieścić będzie kino, bibliotekę, świetlicy, odbywać się tam będą odczyty dla żołnierzy, prowadzona będzie na szeroką skalę akcja oświatowa.

KRONIKA

KWIECIEŃ 7 Wtorek	Dziś Epifaniusza B. M. Jutro Dionizego B. W. Wschód słońca — g. 4 m. 40 Zachód słońca — g. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 6.IV.-1937 roku.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa — 1
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a** do wieczora dnia 6 kwietnia br.:

Po miejscowym chmurnym ranku pogoda nogół słoneczna. Na południowym zachodzie możliwy deszcz.

Dość ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry południowo wschodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldo-

MIEJSKA.

— **Miasto na biednych.** W ciągu ubiegłego miesiąca wydział opieki społecznej zarządu miasta wydatkował na pomoc biednym i bezrobotnym około 12000 zł. Na wypadek ten złożyło się udzielanie zapomóg w formie pracy doraźnej oraz zasiłków pieniężnych, obiadów i t. p.

— **Choroby zakaźne.** Według danych miejskich władz sanitarnych w marcu na terenie Wilna zapadło 1007 osób na choroby zakaźne, w tym na odrę 708 osób (zgonów 12). Z innych chorób zakaźnych zanotowano: ospa wietrzna — 8; tyfus brzuszny — 1; tyfus plamisty — 1; płonica — 22 (zgonów 1); błonica — 52 (zgony 3); róża — 40 (zgony 3); krztusiec — 105 (zgonów 7); gruźlica — 45 (zgonów 19); jaglica — 10; grypa — 7 (zgon 1); drętwica karku — 1 i włośnica — 5.

W marcu zmarło na choroby zakaźne 46 osób. Największy procent śmiertelności daje gruźlica.

WOJSKOWA.

— **Pobór rocznika 1916.** Ustalony został termin rozpoczęcia poboru rocznika 1916. Termin ten wyznaczono na dzień 4 maja. Komisja Poborowa dokonywać będzie przeglądu poborowych codziennie aż do połowy czerwca r. b.

— **Zakończenie wypłat zasiłków rezerwistom.** Referat wojskowy Magistratu zakończył wypłacanie zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe. Wznowienia wypłat zasiłków oczekiwać należy w ciągu maja.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zapisy dzieci do szkół powszechnych.** Rodzice dzieci w wieku szkolnym, którzy zamierzają w roku szkolnym 1937-38 uczyć dzieci w domu, oraz rodzice dzieci, urodzonych w roku 1929, którzy nie zgłoszą dzieci do zapisu powinni w okresie trwania zapisów złożyć w odpowiednim punkcie zapisowym przepisową deklarację, aby uniknąć kar przewidzianych w ustawie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Koła Wil. Zw. Ofic. Rez.** powiadamia członków Koła, że w piątek 9 kwietnia rb. o godz. 18 odbędzie się wykład p. t. „Obrona". Wykład czwartkowy jest w związku z tym odwołany i przeniesiony na piątek 9 bm.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Tow. Przyrodników im. Kopernika w Wilnie.** We czwartek 8 bm. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii USB. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. Zygmunt Jaworski wygłosi odczyt p. t. „Pochodzenie zwierząt domowych".

Wstęp wolny. Goście mile widziani. — Ponadto Zarząd T-wa komunikuje, iż w sobotę dnia 10 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie Przyrodników w restauracji Georges'a. Pocz. o godz. 21.

RÓŻNE

— **Przygotowania do pochodu 1 maja.** W organizacjach robotniczych na terenie Wilna prowadzone są przygotowania do obchodu dnia 1 maja. i urządzenia wspólnego pochodu. W sprawie tej w najbliższym czasie ma się odbyć konferencja porozumiewawcza przedstawicieli poszczególnych związków robotniczych.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Domu noclegowego dla kobiet (Żydowska 10) serdecznie dziękuje za ofiary pieniężne i w naturze: pp. d-rowi Bonasewiczowi, dyr. Zapaśnikowi, Pocztowemu Przysposobieniu Wojskowemu, Przysposobieniu Wojskowemu Kobiet, Akademickiemu Klubowi „Łazanek", p. Żagiellównie, p. Szabakowskiej, p. Zelwowiczowej, p. Szulcowej, p. Witkowskiej, p. Żukowskiej, p. C. J., p. Chrzczonowiczowi, p. Reutt, p. Ehrmanowej, za pośredn. p. mecenas Irzyckiej, „Dzien. Wil.", oraz bezimiennym ofiarodawcom. Gotówki wpłynęło 61 zł., rozdano w czasie świąt 180 osobom 909 porcyj (chleba, bułek, mięsa, kiełbas, boczku, sera, słoniny, jaj, słodkiej bułki, kapuśniaku i słodkiej białej kawy).

W-mu ks. Sołtanowi serdeczne podziękowanie za poświęcenie „Święconego".

Wileński Oddział Koła b. Wychowanków Wyższych Uczelni m. Moskwy powiadamia, że kolejny IV Ogólny Zjazd Koleżeński odbędzie się w Wilnie w dn. 28—29—30 maja rb. Informacje i zapisy na udział przyjmuje Sekretariat Zjazdu w Wilnie, Państw. Szk. Techn., Holendernia 12, telefon 2-83. Walne Zgromadzenie przedzjazdowe odbędzie się w dniu 11 kwietnia rb. o godz. 17 w tymże lokalu.

— **Zjazd Akademików Moskiewskich.** Ogólny IV koleżeński Zjazd b. Wychowanków przedwojennych szkół akademickich m. Moskwy: uniwersytetu, wyższej szkoły technicznej, instytutu komunikacji i mierniczego, akademii rolniczej, wyższych kursów żeńskich i in. —odbędzie się w Wilnie w dniach 28—29—30 maja. Otwarcie Zjazdu nastąpi w Sali Kolumnowej Uniwersytetu S. B. o godz. 12 w dniu 28 maja. Zgłoszone zostały referaty wybitnych członków koła, które zachęcą kolegów do wzięcia udziału w Zjeździe. Biuro Zjazdu w Warszawie: ul. Nowogrodzka Nr. 1, mieszkanie p. A. Bellier, w Wilnie: ul. Holendernia 12 ,mieszk. p. J. Gumowskiego, tel. 2-83.

NOWOGRÓDZKA

— **„Tydzień Strzelca".** Zarząd i Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego Nowogródek w dniach od 23—30 maja br. organizuje na terenie całego powiatu wielką imprezę propagandową pod nazwą „Tygodnia Strzelca".

Szczegóły podane zostaną później.

„Tydzień Strzelca" organizują również poszczególne Oddziału w terenie, które już przystąpiły do pracy.

— **Zebranie T-wa Ogródków Działkowych.** Przed paru dniami odbyło się w świetlicy RIKO zebranie członków Towarzystwa Ogródków Działkowych w Nowogródku. Na zebraniu tym prezes T-wa p. Jan Michalski zrzekł się funkcji prezesa.

Na ten rok teren pod ogródki działkowe wydzierżawiony został daleko za miastem, gdzie było wpierw pastwisko.

LIDZKA

— **Komitet jubileuszowy uczczenia Ludwika Narbutta w Lidzie** przyjął i zaakceptował projekt tablicy pamiątkowej wykonany przez miejscowego artystę rzeźbiarza. Tablica o wymiarach 150 na 80 przedstawia podobiznę wodza powstania w powiecie lidzkim z profilu, otoczoną emblematami wziętymi z chorągwi powstańców 1863 r. na Litwie. Tablica ta w reprodukcji pocztówkowej wejdzie w komplet albumu ilustrującego pamiątki w powiecie lidzkim, związane z postacią bohatera.

— **Konkurs czytania książki.** We wsi Dworzyszcze, gm. żyrmuńskiej w dniu 3 bm. na zakończenie kursu wieczorowego odbył się konkurs dobrego czytania książki.

Do konkursu przystąpiła młodzież kursowa, przepracowując następujące książki: „Jak Jagusia została gospodynią", „Dewajtis", „Skarby Ziemi". Młodzież z zadania wywiązała się należycie, czego dowodem była b. żywa i rzeczowa dyskusja.

Widać z tego, że młodzież wiejska ustosunkowuje się dzisiaj do pracy społeczno- oświatowej z całkowitym zrozumieniem. Większość z przemawiających w dyskusji zwracała uwagę na brak odpowiedniej ilości książek na wsi.

W części nieoficjalnej uroczystości zakończenia kursu odbyła się w bardzo miłym nastroju herbatka dla wszystkich uczestników kursu ,a następnie zabawa.

Pracą społeczną w Dworzyszczu kieruje miejscowa nauczycielka p. Maria Pawlakówna.

— **Więzienie za udział w bójce.** — Sąd Okr. w Lidzie pod przewodnictwem sędz. Czajkowskiego rozpatrywał sprawę Jana, Stefana, Lukasza i Barbary Saniuków i Aleksandra Burduna, oskarżonych o pobicie Jerzego Łozowskiego, m-ca pow. lidzkiego.

W dniu 23 października r. ub. wszyscy oskarżeni wzięli udział w bójce w wyniku której pobity został Jerzy Łozowski, odnosząc trwałe kalectwo.

Narzędziem przestępstwa była kosa.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, mocą którego podsądni: Jan Saniuk skazany został na półtora roku, Stefan, Lukasz, Barbara Saniukowie i A. Burdun na 6 mies. więzienia każdy.

Lukaszowi i Barbarze Saniukom wykonanie kary zawieszono na przeciąg 3 lat.

— **Przekroczenie przepisów dewizowych.** Lejbman Berko w Iwiu skupując len płacił dolarami. Dokonano u niego rewizji osobistej, w czasie której ujawniono 180 dolarów, które zakwestionowano.

— **Bójki w gminie werenowskiej.** — Wracając w stanie pijanym z targu w Werenowie w dniu 30 ub. m. Bernard i Eugeniusz Kaszkiewicze pobili Feliksa Bogusława, zadając mu 9 ran ciętych i tłuczonych w głowę. Bogusław zameldował również, że Kaszkiewicze w czasie bójki skradli mu 115 zł. i zagarek.

200 szewców strajkuje w Wilnie

Strajk szewców zatrudnionych w fabrykach sandałów w Wilnie objął w dniu 5 bm również kamaszników, zatrudnionych w tychże firmach.

Ogółem strajkuje około 200 szewców i kamaszników. Robotnicy ci żądają:

1) Podwyżki płac o 20 proc.,
2) 8-godzinnego dnia pracy,
3) Unormowania warunków płacy,
4) Podpisania umowy zbiorowej.

W dniu 3 bm. odbyła się konferencja pracowników z pracodawcami, która nie doprowadziła do pozytywnego wyniku, gdyż pracodawcy na temat wysuniętych żądań nie chcieli prowadzić żadnych pertraktacyj.

W dniu 5 bm delegacja pracowników strajkujących udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. Strajkujący motywują swoje żądania tym, że obecnie nastąpiła ogólna zwyżka cen i, że w innych miastach pracodawcy podwyższyli płace pracowników, podczas gdy pracodawcy wileńscy nie tylko nie chcą podwyższyć płac, lecz w niektórych wypadkach obniżyli nawet stawki, mimo że ceny swoich wyrobów podnieśli o 40 proc.

Zatarg o płace w krawiectwie

W dniu 4 kwietnia br. odbyła się w lokalu Cechu Krawców Chrześc. konferencja przedstawicieli Cechu — pracodawców z przedstawicielami pracowników krawieckich zgrupowanych w Chrześc. Zw. Zaw. Krawców i Krawczyń.

Na wysunięte przez pracowników żądanie podwyżki stawek cennika układu zbiorowego z dnia 20. 10. 1935 r. o 20 proc, a to w związku ze znacznym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, pracodawcy wysunęli projekt podwyżki jedynie o 5 proc., motywując, że większa podwyżka odbiłaby się ujemnie na budżecie klienteli.

Wobec nieustępliwego stanowiska obu stron konferencja pozytywnych wyników nie dała, co w konsekwencji może wywołać strajk pracowników krawieckich.

Strajk handlarzy drobiu pochodzącego z uboju rytualnego

W Wilnie wybuchł strajk handlarzy drobiu pochodzącego z uboju rytualnego. Strajkujący żądają przywrócenia poprzednich stawek za ubój drobiu rytualnego.

Komunikat Zw. Dziennikarzy Sportowych

Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P., Oddz. w Wilnie nadesłał poniższy komunikat z prośbą o zamieszczenie.

„Wobec otrzymania od Wileńskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego zawiadomienia o cofnięciu poprzedniej uchwały, krzywdzącej członka Zw. Dziennikarzy Sportowych — Oddz. w Wilnie i przekazanie ostatecznego załatwienia sprawy naszemu zarządowi, cały zatarg uważamy za zlikwidowany. Jednocześnie z dn. dzisiejszym uchylamy uchwałę, dotyczącą nieumieszczania żadnych wiadomości z imprez. bokserskich w Wilnie".

Prezes: J. NIECIECKI.
sekretarz: J. KOWARSKI.

Ofiary

Ignacy Bohdanowicz — zł. 10 dla biednej Helenki — za pośrednictwem „Caritas".

Rozwój elektryfikacji Wilna

Według danych statystycznych Wydz. Elektrycznego Zarządu Miejskiego na dz. 1 kwietnia rb. przybyło:

Abonentów świetlnych 1.918, stan na 1. bm. — 23.235; abonentów silnikowych — 48, stan na 1 bm. — 715; abonentów reklamowych — 68, stan na 1 bm. — 364; abonentów gospodarczych — 1.544, stan na 1 bm. — 3.563; kont rachunkowych —3.578, stan na 1 bm.— 27.877.

Ogólna zainstalowana moc abonentów wyniosła 13.510,7 kw.

Na ogólną ilość posesyj w Wilnie — (8.071) w roku budżetowym zelektryfikowano 327 posesyj. Ilość zaelektryfikowanych posesyj na dzień 1 kwietnia r. b. wynosi 4.701.

Dla abonentów, którzy w roku budżetowym 1936-7 założyli nową instalację i wybudowali nowy pion — Elektrownia udzieliła bezpłatnych premii w postaci 50 kwg prądu dla 1.022 abonentów.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj w środę i jutro w czwartek wieczorem o godz. 8.15 współczesna sztuka J. Vaszary „Małżeństwo".

— **Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych** — Eugeniusza O'Neille'a „**Anna Christie**".

— **Teatr Objazdowy** — rozpoczyna objazd miast Wileńszczyzny i Nowogródczyzny w piątek bież. tygodnia z przedstawieniami utworów: sztuką J. Devala „**Stefek**" oraz komedią J. Korzeniowskiego „**Stary kawaler**".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Taniec szczęścia" w „Lutni".** Dziś wieczór przezabawna op. Stolza „Taniec szczęścia" z Kulczycką, Wawrzkowiczem i Tatrzańskim w rolach głównych.

— **„Księżniczka błękitu" w „Lutni".** Jutro polska op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu" z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **„Rose Marie" w „Lutni".** Na piątek repertuar zapowiada amerykańską operetkę „Rose Marie".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

Dziś we środę 7 kwietnia widowisko pt. **„Blaski Wiosny".** Atrakcją jest nowozaangażowany zespół baletów **„Wielkiej Rewii" Warszawskiej.**

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9,15.

Klątwa na całe miasteczko

W miasteczku Świrze trwa osobliwy zatarg. Rabin miejscowy dotychczas miał monopol na sprzedaż drożdży. Ostatnio jednak drożdże zaczęły sprzedawać również i pozostałe sklepy spożywcze. Wywołało to żywiołowy protest ze strony rabina, w budżecie którego dochód ze sprzedaży drożdży stanowił jedną z najważniejszych ,uświęconych tradycją, pozycyj.

W odpowiedzi na pozbawienie go monopolu rzucił klątwę na konkurentów i nabywców.

Tak się złożyło, że po rzuconej klątwie wzmogła się ilość zgonów w miasteczku. Już zmarło 8 osób. Wywołało to wśród miejscowych Żydów zabobonny strach. Specjalna delegacja zwracała się do rabina, a że klątwy nie cofnął postanowiono również rzucić klątwę na niego. Osobliwy ten zatarg rozstrzygnie sąd rabinacki w Wilnie. (c)

Dwie osoby zaczadziały na śmierć

Tragiczny wypadek przy ul. Piłsudskiego 13

Tragiczny wypadek zaczadzenia wydarzył się przy ul. Piłsudskiego 13. W tym domu zajmowały piwniczne mieszkanie dwie kobiety: 80-letnia Chana Churginowa oraz jej 50-letnia, zdradzająca objawy choroby umysłowej, córka Estera.

Sąsiadki zauważyły, iż Churginowa w ciągu całego dnia nie pokazuje się. Wieczorem któraś z sąsiadek usiłowała odwiedzić starą, lecz drzwi były zamknięte od wewnątrz zaś na pukanie nikt nie odpowiadał. Zatrwożeni sąsiedzi zaalarmowali policję, która wyważyła drzwi i wtedy okazało się, że stara Churginowa leży w łóżku ,a córka jej na ziemi bez oznak życia .

Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek zaczadzenia.

Jak się okazało obie kobiety mocno napaliły w piecu węglem i przedwcześnie zamknęły szyber.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie jeszcze onegdajszej nocy.

Po przybyciu na miejsce wypadku przedstawicieli władz sądowo - śledczych, zwłoki przesłano do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba. (c)

Zebranie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów

Posiedzenie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 10 w lokalu Inst. N. - Bad. Eur. Wschodniej (Arsenalska 2).

RADIO

ŚRODA, dnia 7 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimn. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 1,25 — Program dzienny. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 8,10—11,30 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla szkół. 11.57 — Czas. 12,00 — Hejnał 12,0s — Koncert ork. wojsk. 12,40 — Dziennik południ. 12,50 — Pogadanka. 13,00 — Muzyka popularna. 14,00—15,00 — Przerwa. 15,00 — Wiad. gospodar. 15,15 — Melodie popularne. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek powieściowy. 15,40 — Program na czwartek. 15,45 — Piosenki filmowe. 16,10 — Zagadki muz. 16,30 — Orkiestra salonowa. 17,00 — Dzieje kontrtorpedowca. 17,15 — Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. 17,50 — Walka z niepokojem, rozmowa. 18.00 — Pogadanka. 18,10 — Przemówienie płk. Gabrysia, Kierownika Okr. Urz. WF. i PW. 18,15 — Wiad. sportowe. 18,25 — Skrzynka muzyczna 18,35 — Z operetek Leo Falla. 18,50 — Felieton prawno-społeczny. 19,00 — Miłość kelnera. obrazek z pow. Henryka Worcella. 19,20 — Muzyka z płyt. 19.45 — Rozśpiewana bajka, audycja muz. — słowna Wandy Dobaczewskiej. 20,15 — Klaudiusz Debussy. 20,35 — Chwila Biura Studiów. 20.45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21.00 — Koncert Chopinowski, w wyk. Witolda Małcurzyńskiego. 21.30 — Ludwik Spohr — Nonet op. 31. 22,00 — Mała ork. 22,55 — Ostatnie wiadomości. [illegible],00 — Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 8 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 7,25 — Program dz. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7,35 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.30 — Przerwa. 11,30 — Poranek muz. 11,57 — Czas. 12,00 — Hejnał. 12,03 — Koncert. 12.40 — Dziennik południ. 12,50 — Ze spraw aktualnych (w języku litewskim). 13,00 — Z różnych oper. 14.00—15.00 — Przerwa. 15,00 — Wiad. gospodar. 15.15 — Ze świata bajki. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15.40 — Program na piątek. 15,45 — Chwilka społeczna. 15,50 — Słynne zespoły muzyki lekkiej. 16,20 — Pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 — Pieśni polskie w wyk. chóru „Hasło". 17,00 — Odczyt. 17,15 — Koncert. 17,50 — Książka i wiedza. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Przemówienie płk. Adama Kocura. 18,15 — Komunikat śnieżgowy. 18,17 — Wiadomości sportowe. 18,25 — Odczyt „Dziesięciolecie Śród Literackich" wygł. Jerzy Putrament. 18,40 — Adolf Dymsza, jako piosenkarz. 18,50 — Pogadanka. 19,00 — Premiera słuch. p. t. „Proces Ludwika XVI". 19,45 — Muzyka rozr. 20.15 — Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego, transm. z filh. warsz. W przerwie: Dziennik wieczorny. Pogadanka. 22,30 — Muzyka taneczna. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

„BLASKI WIOSNY" w „Nowościach"

Nowozaangażowany zespół baletowy p. **Kazimierza Trzcianki** góruje nad poprzednią parą baletową. Coprawda nie wykazał jeszcze pełni swych możliwości, ale wydaje się być na poziomie, zwłaszcza jeśli chodzi o samego baletmistrza Trzciankę.

P. **Nochowiczówna** wypadła w „Blaskach wiosny" znacznie korzystniej. Miała piękną toaletę i odzyskała werwę.

P. **Rostańska** stwarza zawsze sylwetki komiczne, posługuje się jednak wciąż tymi samymi chwytami artystycznymi. P. **Pilarski** imponuje swoim umiarem i brakiem jakiejkolwiek tremy. P. **Aleksy** na ogół utrzymał się na poziomie poprzednich kreacyj. Można artystę nazwać „małym wileńskim Jaraczem", zbyt może tylko napuszonym. P. **Pręgowski** rozczulał publiczność swym dość ładnym głosem, za co otrzymał duży kosz kwiatów.

Możnaby mieć małą pretensję tematyczną do „Tajg syberyjskich" (co za nieszczęście, że temat ten wciąż u nas pokutuje) i do niektórych ryzykownych wyrażonek w skeczach. **O.**

Wydarzenia dnia poprzedniego

Policja śledcza zatrzymała wczoraj Pawła Czerniowa (Zarzecze 11) poszlakowanego o wyłudzenie 12 lamp radiowych.

Oszustwa dopuścił się w następujący sposób.

Podrobił pieczątkę wytwórni radioaparatów Esbrock-Radio (Mickiewicza 23). Wystawił sfałszowane zapotrzebowanie w imieniu wymienionej firmy i lampy przywłaszczył.

Do policji wpłynęło zameldowanie przeciw Romualdowi Bukowskiemu (Niedźwiedzia 26) oskarżonemu o to, że przywłaszczył na szkodę Zofii Walickiej (Bandurskiego 4) nowiuteńki patefon.

Największa gitara świata



Największa gitara na świecie, długości 2 mtr. Olbrzymi ten instrument posiada jak każda inna gitara sześć strun. Dla porównania, właściciel gitary trzyma równie drugą, normalną gitarę, która wygląda jednak miniaturowo.

Subskrypcja na grafikę Michała Siewruka

przedłużona do 11 b. m.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 23 marca do 11 kwietnia 1937 r. Oryginalny grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w numerach z dn. 21 bm. i w świątecznym.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na koszta przesyłki.

ZAMÓWIENIA

Nr. 1 „Pejzaż romantyczny" akwaforta: prof. dr. Marian Morelowski, dr. Świdowa.

Nr. 2 „Kościół Franciszkanów w Wilnie" drzeworyt: Bohdanowicz Ignacy

Nr. 3 „Stare domy nad Wilenką" drzeworyt: Bohdanowicz Ignacy, Wilno.

Nr. 4 „Katedra Wileńska", drzeworyt: Klingierowa J., Wilno; Bohdanowicz Ignacy, Wilno, Żynda Bolesław, kier. księgarni św. Wojciecha, Wilno.

Nr. 5 „Kościół Dominikański w Wilnie" drzeworyt: Prof. dr. Marian Morelowski.

Dotąd ogółem wpłynęło 92 zamówienia.

Do

Redakcji „Kurjera Wileńskiego"

Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....

Należność w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*

Imię i nazwisko ....

Zawód ....

Dokładny adres ....

Wiadomości radiowe

„ROZMOWY Z PRZYJACIELEM".

Z dniem 31 marca rozpoczęło Polskie Radio nowy typ audycji — „Rozmowa z przyjacielem". W ramach tej nowej audycji, która obejmie na razie 4 odczyty prof. T. Kotarbińskiego, poruszone zostaną pewne zagadnienia, męczące nas nie raz pytania, dotyczące naszego ustosunkowania się do świata, do ludzi. Zagadnienia te, które pragnęlibyśmy z kimś przemyśleć, przedyskutować, poruszone zostaną w wyżej wymienionym cyklu odczytów. Druga z kolei prelekcja tego typu nadana zostanie dnia 7 kwietnia o godz. 17.50 pt. „Walka z niepokojem". Następne noszą tytuły „Spokojne sumienie", „Zniechęcenie i radość życia". Odczyty te nadawane są stale w środę o godz. 17.50.

LAUREAT KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

Witold Małcużyński — gra przed mikrofonem.

Tegoroczny trzeci Międzynarodowy konkurs imienia Fryderyka Chopina odbywał się w warunkach szczególnie ciężkich. Do rozgrywki stanęło około 100 kandydatów z 22 państw europejskich i pozaeuropejskich, w tym wiele wybitnych talentów. Mimo tej niezwykle silnej konkurencji zdobyli polscy artyści miejsce zaszczytne, na czoło zaś wybił się młody — dwudziestodwuletni pianista polski — Witold Małcużyński. Otrzymał on trzecią nagrodę. Warto przypomnieć, że Małcużyński wyszedł z polskiego konkursu eliminacyjnego, który odbył się przed pięcioma miesiącami i którego celem było przygotowanie uczestników do Konkursu Międzynarodowego.

Wyeliminowana w tym przygotowawczym Konkursie ekipa polska osiągnęła ładny sukces na Konkursie Międzynarodowym. Wszystkich artystów tych poznali radiosłuchacze już poprzednio przez mikrofon radiowy. Polskie Radio organizując koncerty mikrofonowe wyróżnionych w pierwszej eliminacji — zaznaczyło swój czynny udział już w Konkursie przygotowawczym.

Małcużyński otrzymał niedawno piąte miejsce w pianistycznym konkursie Wiednia. Niepospolicie utalentowanego tego artystę usłyszą radiosłuchacze w środę, dnia 7 kwietnia, o godz. 21.00, jako wykonawcę dzieł Chopina: Nokturnu c-moll op. 48, Mazurka Des-Dur i Sonaty b-moll (z marszem pogrzebowym).

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dereczynie Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w Dereczynie, ul. 3-go Maja nr. 20 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Genendli, Lejby i Fajwela Bliźniańskich, składających się z czterdziestu metrów żyta w ziarnie, oszacowanych na łączną sumę zł. 840.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 kwietnia 1937 r.

Komornik: **Jan Pyszkowski.**

Ogłoszenie

Dnia 15 kwietnia 1937 r. o godz. 12-ej w kancelarii Państwowego Szpitala Psychiatrycznego w Wilnie ul. Letnia Nr. 5 odbędzie się przetarg na dostawę pieczywa na okres od 15 kwietnia 1937 r. do 1 listopada 1937 r.

Oferty w zapieczętowanych kopertach jak również wadium przetargowe w wysokości zł. 100.— winne być złożone w kancelarii Szpitala do godz. 11-ej dnia 14 kwietnia 37 r.

Dyrekcja Szpitala zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty niezależnie od cen notowanych w ofercie jak również odrzucenie wszystkich ofert.

Na ofertach należy podawać nie ceny, lecz procent jaki dostawca może udzielić od cen detalicznych notowanych przez Zarząd Miejski m. Wilna przy każdorazowej dostawie.

Prof. Dr. Rose Maksymiljan dyrektor.

Wanda Dobaczewska 67

PRZEBŁYSKI

— A ile razy prosiłem przez syna, by związków zaniechać? — Przeszedł nagle na ton urzędowo niecierpliwy. — Niepotrzebne zgoła, obce przeznaczeniu nauki zainteresowania... Przedwczesne to wszystko... nieopatrzne... szkodliwe... A „instrukcję" Franuś komponował? — powrócił niespodziewanie do przyjacielskiej poufałości, — kosztowało mnie dużo trudu przekonać Bojanusa... bo Łobojko... Et! Jesteście nieostrożni.

— Jaśnie wielmożny pan rektor powiedzieć sobie pozwoli, że my usiłujemy być bardzo ostrożni... może nawet za bardzo... Ale wszystkich niebezpieczeństw przewidzieć nie podobna.

— Zupełnie słusznie. Tylko widzisz, panie Jeżowski, wy — to tam wasza sprawa, wy znacie swoją drogę i rozumiecie piętrzące się na niej przeciwieństwa. Ależ malcy, malcy! Ja nie chcę pana pytać, czy filareci nadal egzystują. Ja pozostawiam pana sumieniu pytanie, czy wolno pośród dzisiejszych okoliczności...

Jeżowski z trudem powstrzymał gniewne żachnięcie się.

— Ci malcy — to przyszłość ojczyzny. Od ich wychowania zależy jaśniejsze jutro i starych i młodych. Nam nie wolno wypuszczać ich spod opieki na tej drodze pielgrzymiej, którą dążymy przed siebie... Nawet gdyby były pewne ofiary... nieuniknione...

Rektor zerknął z ukosa na Jeżowskiego zainteresowany jego surowym, jakby namaszczonym tonem. Zobaczył przed sobą rozpłomienioną twarz i pałające oczy. W blasku tych oczu kanciaste rysy Jeżowskiego przeobraziły się, zdawał się niemal pięknym, ale jednocześnie jego przeraźliwa chudość dawała mu pozór ascetycznego mnicha, pochłoniętego raz na zawsze przez własne myśli, przepalonego do głębi żarem tłumionego na codzień uczucia. W rektorze obudził się przekorny sceptyk ośmnastowieczny i we współczujące pytanie włożył okruszynę drwiny.

— Wolnoż zapytać, jaki cel pielgrzymki?

— Jerozolima Wyzwolona.

Rektor spoważniał; spuścił oczy i mruknął niewyraźnie, jakby się usprawiedliwiał:

— Myśmy także tej drogi próbowali.

— Pokolenia może jeszcze jej próbować będą, aż narodzi się takie, które dojdzie.

Rektor wstał z fotela i przeszedł się kilka razy po swoim gabinecie. Potem zatrzymał się przed Jeżowskim.

— Siedź, siedź asan, nie zrywaj się! Szlachetne intencje nad wyraz cenię i napewno nie ja was potępię. Tylko... szkoda mi was... Sybir wielki... Dużo jeszcze ofiar pomieści, chociaż tyle już pochłonął. Strach pomyśleć! Przed wami samymi chciałbym was ostrzec, a nie wiem, jak to zrobić.

— Pobłogosławić nas po ojcowsku, panie rektorze — szepnął wzruszony Jeżowski.

— Tak. Pobłogosławić... na zgubę.

— Nie my pierwsi i nie my ostatni. Ja w imieniu przyjaciół i swoim dziękuję panu rektorowi z całego serca, z całej duszy za jego ku nam troskliwość, ale nam z drogi zawracać nie pora.

— Tak, tak. Ale już skoro tak... czy nie nadto pochopnie odrzucacie „mędrca szkiełko i oko"? Przydałoby się chociaż dla dokładnego ocenienia wielkości „Północnego Niedźwiedzia".

Jeżowski nagłym ruchem rzucił w tył głowę. Płowa czupryna wionęła mu jak grzywa nad czołem, blade oczy pomodrzały.

— Bo my chcemy być „rozumni szałem"! Chcemy „wspólnemi łańcuchy opasać ziemi kolisko"! My wierzymy, że „złamiemy, czego rozum nie złamie"! Ruszymy z posad bryłę świata, nowemi ją pchniemy tory"! Przywitamy jutrzenkę swobody, za którą zbawienia słońce!

— A toż co? Także cytaty z pana Mickiewicza? Nie wiedziałem, że pan Mickiewicz tak wiele napisał! Ale to piękne, co waszmość tu mówiłeś.

Zamyślił się, oczy zaszkliły mu się, potem zmętniały, dolna warga odchyliła się zlekka, odrazu dał z siebie obraz trzęsącego się starca.

— I... mój Franuś... cytuje z wami Mickiewicza. Dobrze, panie Jeżowski, zrobię wszystko, co będę mógł. Ach, szaleństwo to wszystko, szaleństwo!...

Machnął gniewnie ręką i chwilę coś burczał do siebie. Obszedł biurko dokoła, powrócił na swój fotel i splótł na blacie obie ręce. Już znowu był czującym swoją godność rektorem.

— Hm. Tak, panie docencie, gotów jestem pójść do wielkiego księcia w sprawie Łuczki, jeżeli będzie cie po mnie tego stanowczo żądali. Ale ponieważ przeświadczony jestem o bezużyteczności takiego demarszu, a nawet boję się jego szkodliwości, tedy najsampirw życzę wypróbować innych dróg. Nie macie nikogo, ktoby Pełskiemu wytłumaczył konfidencjonalnie, żeby dał spokój Łuczce, żeby mu poprostu, ze względu na jego młodość, wybaczył?

Jeżowski zastanowił się chwilę.

— Myśl jest przednia, panie rektorze, ale nie, niestety nikogo takiego nie mamy.

— Może... przez kobiety?

— Nie znoszę takowych sposobów.

— Trudno. Czasem trzeba nagiąć swoje surowe przekonania. Nie mamy wielu dróg do wyboru. Może Sulistrowska?

— Nikt z nas jej nie zna, ani ona się nie przyczyni... Zaślepiona w pięknym moskalu — przysięgła zemstę podobno temu, kto jej kochanka pokrzywdził i o niełaskę wielkiego księcia przyprawił. Ale... jest podobno w Wilnie.... narzeczona Pełskiego... Polka... Niejaka Micewiczówna.

— Micewiczówna? Nie słyszałem. Ale czegóż tedy chcecie? to wymarzona okazja. Zna ją który z was?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5; Lida, ul. Zamkowa 41; Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz